

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

#### 11. posiedzenie 2. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 4. października 1878.

**Treść:** Interpelacya p. Tadeusza Wasilewskiego o powody utrzymywania pogranicznego pasu obserwacyjnego na zarazę bydła. — Interpelacya p. Kułaczkowskiego z powodu odrzucenia podania ruskiego w sądzie powiatowym cieszanowskim. — Wniosek p. Reya o zmianę §. 50. ustawy szkolnej z r. 1873. — Spis petycyj. — Przekazanie petycji gminy Hnizdyczów o zapomogę do komisji dla kultury krajowej. — Przekazanie petycji Redakcyi „Poradnika“ w Krakowie w sprawie założenia banku krajowego do komisji pożyczkowej. — Przekazanie petycji dra Edwarda Sawickiego o zaliczkę na pensyą, do komisji budżetowej. — Sprawozdanie komisji o petycji Towarzystwa politechnicznego, względem zaprowadzenia języka polskiego na kolejach żelaznych. Głosy i poprawki pp. Hausnera, Kowalskiego, Koziembrodzkiego, Splawińskiego. Głos p. Krukowieckiego. Oświadczenie członka Wydziału krajowego hr. Badeniego. Przyjęcie rezolucyi proponowanej przez komisyą. — Trzecie czytanie projektów do zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Rozprawa nad dopuszczalnością powtórnego trzeciego czytania. Skonstatowanie braku potrzebnego do tego kompletu. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzeniu stałej kuratoryi dla spraw przemysłu domowego w pierwszym czytaniu przekazane komisji dla kultury krajowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, w pierwszym czytaniu przekazane komisji górniczej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądowe, przekazane w pierwszym czytaniu komisji prawniczej. — Wniosek p. Jędrzejowicza w przedmiocie zwiżania parafij w diecezyi przemyskiej, w pierwszym czytaniu odesłany do komisji gminnej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu sejmowego. Rozprawa nad tém, głosy pp. Krukowieckiego, Chrzanowskiego, Pietruskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy Pawła Popiela. Przyjęcie sprawozdania do wiadomości. Drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o pomnożeniu etatu urzędników i sług Wydziału krajowego. Rozprawa ogólna nad tém. Głosy pp. Jasionickiego, Golejewskiego, H. Wodzickiego, Pietruskiego i sprawozdawcy komisji budżetowej Skalkowskiego. Rozprawa szczegółowa. Poprawki pp. Jasionickiego i Michała Popiela. Uchwalenie wniosków komisji budżetowej. — Porządek dzienny 12 posiedzenia.

Początek o godzinie 11 m. 12 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kulczycki i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 130.

Ze strony Rządu: Radca dworu Filip Za-  
leski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dosta-  
teczna liczba posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw  
protokołowi z dziesiątego posiedzenia nie wniesiono  
żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. Do łaski mar-  
szałkowskiej złożono dwie interpelacje. Upraszam  
o odczytanie takowych.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Interpelacja do Pana Komisarza rządowego  
w Sejmie.

Dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy bydła  
z Rosyi do kraju, ustanowiło wys. c. k. Namiest-  
nictwo wedle reskryptu z dnia 27. listopada 1877  
l. 57.960 na mocy ustawy z dnia 29. czerwca  
1868 r. Nr. 118 dz. u. p. i rozporządzenia c. k.  
Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. listo-  
pada 1877 l. 15.886 na czas trwania niebezpie-  
czeństwa wzdłuż granicy rosyjskiej pas graniczny  
w szerokości 15 kilometrów, w którym wolno prze-  
prowadzić bydło z jednej miejscowości do drugiej  
tylko za paszportem wystawionym przez właściwego  
c. k. starostę, a z wewnątrz kraju nie wolno wpro-  
wadzić bydła od pasa granicznego jak tylko za  
paszportem zaopatrzonem wizą tego c. k. starosty,  
z którego powiatu to bydło pochodzi.

Zważywszy, że zaraza po nad granicą już  
od wielu miesięcy ustala a stąd i niebezpieczeń-  
stwo zawleczenia jej do kraju, zważywszy, że wszyst-  
kie inne zarządzenia c. k. rządu w celu zapobie-  
żenia rozszerzeniu zarazy w okolicach Kamionki  
Strumiłowej i Brodów ustanowione, w myśl §§. 2—8  
ustawy z 29. czerwca 1868. z wyjątkiem pasa gra-  
nicznego, zostały odwołane, zważywszy, że zarzą-  
dzone powyżej wymienione surowe środki w pasie  
granicznym w wykonaniu sprowadzają zupełny zastój  
w handlu bydłem a stąd z jednej strony ubożenie  
okolicy, z drugiej brak zdrowego mięsa na po-  
żywienie zapytują niżej podpisani, co powoduje wys.  
c. k. rząd do utrzymywania bez dostatecznej po-  
trzeby tak wyjątkowego i w tak wysokim stopniu  
interesa mieszkańców narażającego stanu blisko  
rok cały.

Tadeusz Wasilewski, ks. Mandyczewski, Apo-  
linary Jaworski, Jan Jecz, Wesolowski, Kupczyński,  
Waygart, W. Koziębrodzki, Turzański, Lenartowicz,  
Skałkowski, Olejnik, Porfiry Mandyczewski, Garba-

czyński, Wł. Wolański, M. Onyszkiewicz, Bieliński,  
Smolka, Rożankowski.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczyta-  
nie następnjej interpelacji.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Interpelacja

Posła Kulaczkowskiego i towarzyszej do wd. c. k.  
prawytelstwennoho komisaryja.

Hr. k. czyn prychodzkij w Płozowi dopyseju  
z dnia 4. Auhusta t. r. do cz. 43 donis c. k. su-  
dowy powitowomu w Ciszani, szczo 5 auhusta t. r.  
trech ludej z Płazowa, kotorych imena w toj do-  
pysy sut podani uże o 8 czasi rano w sostojaniu  
szowerszennoho pijaństwa na publicznym krajowom  
hostyńcy na protiv cerkwy, sered sela z krykamy  
woloczyło sia, i prosył o zastosowanije protywnych  
ustaw o pijaństwi z 19 Julia 1877 r.

Dopys sostawlena była w ruskim jazyci i do-  
łuczajet sia w dosłownoj odpysy pid 1/.

Tuju dopys zwernuł odnako c. k. sud powi-  
towj w Ciszani hr. k. czynu prychodzkomu  
w Płazowi indorsatom z dnia 7 auhusta t. r. do  
cz. 1641 kar. kotoryj zwuczyt dosłowno jak śli-  
dujet:

Odezwa. Zwraca się wielebnemu urzędowi pa-  
rafialnemu obrządku gr. kat. w Płazowie jako do-  
niesienie dla nas niezrozumiałe, gdyż w języku  
obcokrajowym, a w szkołach państwa naszego nie-  
używanym napisany, zauważając wielebnemu urzę-  
dowi, że w myśl §. 1. dz. ust. rozp. kraj. z 22.  
czerwca 1869. L. 24 wszystkie władze i urzęda, a  
zatem i wielebny urząd parafialny polskiego  
tylko języka między sobą używać mają. Z c. k.  
sądu powiatowego Cieszanów. 7. sierpnia 1878. Bo-  
gusławski.

Z uwahy, szczo c. k. sud powitowj w Cisz-  
nawi powyższozju rezolucyjeju naruszył prawo Hr. K.  
czyniw prychodzkich operajuczy sia na osnownych  
derżawnych zakonach z 21 Dekembria 1867 r. cz.  
142 W. Z. D. upotreblaty w perepyskach swoich  
z c. k. włastiany ruskoho jazyka; z uwahy, szczo  
nawedena. w toj rezolucyi dla jej uzasadnienia  
ustawa z 22. Junia 1869 r. ustanowlajucza polskij  
jazyk jazykom uradowym wo wnutrennom diło-  
wodstwi tilko dla c. k. włastěj — ne obowiazujet  
hr. k. czyniw prychodzkich, i szczo dla toho po-  
wyższa rezolucyja predstavljajet sia jako wpływ  
neprykłonnostry c. k. suda powitowoho w Ciszani  
dla ruskoho jazyka i ruskoj narodnostry;

z uwahy, szczo c. k. sud powitowyj w Ciszaniowi neprekłonnost swoju do ruskoho jazyka tak daleko posunul szczo protyw swoho obowiazku wiazku, otkazał daze wymira sprawedlywosty protyw prestupnykiw zakona o pijaństwi z dnia 19. Julia 1877 r. chotia znał o tim, czoho trebujet dopys hr. k. czyna prychozdkoho w Płazowi koly taja do protokułu pedawczoho sudowoho jako sprawa karna wtiabnena zostala; z uwahy nakonec, szczo takie neposzanowanie obowiazujuczich zakonniw so storony c. k. suda powitowoho w Ciszaniowi jest w sostojanii: Nanesty szkodu dla publicznoj morałnocy i dobrobyta kraju a nadto pidkopaty dowirje do sprawedlywosty c. k. sudiw w obszcze, — spraszujajut pidpysani.

1) Czy znajet w. c. k. prawytelstwo o tim nezakonnom postupieniu c. k. suda powitowoho w Ciszaniowi?

2) Jesly znajet, czy dumajet w. c. k. prawytelstwo wynownych powyższoj nezakonnosty uriadnykiw c. k. suda powitowoho w Ciszaniowi potiahnyty do odwiczatelnocy?

a 3) Jakiji miry dumajet W. c. k. prawytelstwo predpryniaty, szczo aby na buducznist' takim nezakonnostiam raz na wsechda konec polożyty, obowiazujuczyci ustawy w połnom autorytet utrymaty i tocznoje ich i społnienie so storony c. k. uriadnykiw zabezpeczyty?

Kulaczkowski, Stupnyckij, J. Sembratowycz, metropolyt, P. Mandyczewskij, W. Kowalskij, P. Jasyuckij, Lonhyn Rożankowskij, Dr. A. Janowskij, Mychail Korzyńskij, Kupczyńskij, Petro Olejnik, Mandyczewski, Kornely A. Radykewycz, Felix Pławicki, Stefan Kaczała, Józef Krasycykij, Smolka.

Odpys.

W. 6. sierpnia 1878. L. 1041 kar. — cz. 43. Dostochwalnyj c. k. sude! Dnia 5. Auhusta wydił ja o 8 uze czasi rano w sostojaniju sowerszennoho pijaństwa na publicznom krajewom hostyńciu na protyw cerkwy sered seła z krykami wołoczaszczycich sie ludej iz Płazowa imenno: Hnatka Horoszka, Dmytra Ostrowskoho, Iwana Maczaja. Wydił toje ja i ślidujuczyci świdki: Pańko Kłymus, Łeško Kłymus, Fedio Miadio, uczennyk iz Lwowa, Andrej Horoszko i druhyi newisty. Poneży podobnyj perestupnienija pijaństwowom mestecewym własliamy bez nakazanno ostawljajut sie, perwej, że iz powyższych perestupnykiw: Hnatko Horoszko duze nałohowo pijaństwu widdaje sie i uze raz wit c. k. žaudarma iz Narolja w sostojanii pijaństwa naj-

denyj i zanotowanyj zistał chotiaj bez dalszych skutkiw, wydił sie pidpysanyj czyn prychozdkij prymuszenym iskaty zaszczyły, sprawedlywosty i nakazania dla prowinywszych perestupnykiw i soblusnytelej, kotoryj w tak rannym czasi pijaniji, ani samii roboty polnoj pekuczej ne sowerszały, ani druhym sowerszaty choציaczym ne dawaly, no pereszkadzały u dostochwalnoho c. k. suda proszaczyci umilno, szczo aby protiw nych ustawa z dnia 19. Julia 1877 o pijaństwi sudowo perewedennuju i zastosowanoja zistała. Hr. ruskij czyn prychozdkij Płaziw dnia 5 Auhusta 1878.

JE. hr. Marszałek. Obydwie te interpelacye są dostateczną liczbą podpisów zaopatrzony, zatem wedlug regulaminu będą odstąpione p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosku, który został podany do łaski.

Sekretarz p. Kulezycki (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, iż w kraju więcej znajduje się szkółek ludowych niżeli nauczycieli zdolnych do zajęcia posad nauczycielskich, i ztąd wiele szkółek przez czas dłuższy pozostaje bez nauczyciela, a zaś wedle artykułu 50 litera (d) ustaw szkolnych z roku 1873. interkalarya od opróżnionych posad w szkołach ludowych przypadają funduszowi szkolnemu emerytalnemu —

zważywszy, że te interkalarya w moc art. 50 ustaw szkolnych z r. 1873. zostają od gmin ściągane w drodze przymusowej za cały czas opróżnienia posady nauczycielskiej w szkole ludowej —

zważywszy, że zbyt rażąca jest bezwzględność ustawy, żądającej od gminy, ażeby takowa, nieraz i przez lat kilka opłacała pensją dla nauczyciela, którego jej Rada szkolna okręgowa dostarczyć nie jest w możności —

zważywszy zaś nawzajem niezbędne wymogi artykułami 46 i 47 ustaw szkolnych objęte;

Wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić zmianę artykułu 50. ustaw szkolnych z roku 1873. w tym kierunku, aby interkalarya, wpływające do funduszu szkolnego emerytalnego, liczone i żądane nie były za czas dłuższy nad 3 miesiące, od dnia opróżnienia posady nauczyciela ludowego.

Wnioskodawca: Rey.

Jan Czaykowski, Baum, Wład. Koziobrodzki, Feliks Pławicki, Madeyski, Hoppen, J. Mochnacki, Szujski, Żywicki, Hoszard, J. Stadnicki, Torosie-

wicz, E. Sanguszko, Rapaport, Czerkawski, Smarzewski, Goldmann.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 3. października do Sejmu krajowego wniesionych:

„309 Wydz. pow. Kołomyja przez p. Franciszka Jasińskiego o przyznanie Radom pow. głosu w sprawach budowy szkolnych“ — przydzielono do komisji edukacyjnej.

„310. Izak Mehl, przez p. Bauma, o wynagrodzenie strat poniesionych z powodu dostawy szutru dla drogi prusko-szląskiej w r. 1875“ — przydzielono do komisji drogowej.

„311. Wydz. pow. Łańcut, przez p. Tomasza Kowalskiego o reorganizacją służby technicznej i melioracyjnej“ — przydzielono do komisji kultury krajowej.

„312. Wydział pow. Łańcut, przez p. Tomasza Kowalskiego o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej“ — przydzielono do komisji statutowej.

„313. Wyoziół pow. Łańcut, przez p. Tomasza Kowalskiego o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — przydzielono do komisji administracyjnej.

„314. Wydział pow. Lwów przez p. Abrahamowicza, o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Stojanowa“ — przydzielono do komisji drogowej.

„315. Gmina miasta Sanoka, przez p. Bielińskiego, o zaprowadzenie gimnazjum w Sanoku“ — przydzielono do komisji edukacyjnej.

„316 Gmina miejska w Starój soli, przez p. Michała Popiela o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej“ — przydzielono do komisji statutowej.

„317. Gmina miejska w Starój soli, przez p. Michała Popiela o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — przydzielono do komisji administracyjnej.

„318. Gmina miejska w Starój soli przez p. Michała Popiela o zmianę ustawy przemysłowej i o reorganizacją służby technicznej i melioracyjnej“ — przydzielono do komisji kultury krajowej.

„319. Wydział bractwa św. Mikołaja w Sta-

nisławowie, przez p. Łosia, o zapomogę dla bursy stanisławowskiej“ — przydzielono do komisji petycyjnej.

„320. Ks. Eugeniusz Huzar, przez p. Kaczałę, o remuneracją za udzielenie nauki religii przy szkole w Zawałowie“ — przydzielono do komisji edukacyjnej.

„321. Zarząd zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku przez p. Jauka, o zasiłek 2000 zł. w. a. na zakupno dwóch parcel gruntu“ — przydz. do komisji kultury krajowej.

„322. Komitet budowy ormiańskiego kościoła w Tyśmienicy przez p. ks. Sawę, o zapomogę na wykończenie budowy“ — przydzielono do komisji budżetowej.

„323. Gminy Ceniów, Wybudowa, Dubszcze i Komarówka przez p. ks. Kornela Mandyczewskiego, przeciw zamierzonemu prawie na pobór kopytkowego przez gminę Brzeżan“ — przydzielono do komisji nistracyjnej.

„324. Ks. Julian Lewicki, przez p. Wł. Wołańskiego, o remuneracją za udzielanie nauki religii przy szkole w Buczaczu“ — przydzielono do komisji edukacyjnej.

„325. Gminy Urosz, Łopuszna, Podmanastyrek, Manasterzec wielki, Winniki, Łukawica i Stupnica wraz z obszarem dworskim o przydzielenie ich do sądu powiatowego w Samborze“ — do komisji prawniczej.

„326. Gmina Hnizdyczów, przez p. Kowalskiego Bazylego, o zapomogę na zabezpieczenie brzegów rzeki Stryj“ — do komisji petycyjnej.

P. Bazyli Kowalski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Do toi petycji w formalnom wzhladi zaberaju hołos. Hromada Hnizdyczów położona nad rikoju Stryj wnesła proszenie do wys. Sojmu, by wys. Sojm izwołył uznaty jej nuźdenne sostojanie. Hromada taja w poślidnych litach utratyła bilsze jak 60 morhiw pola najlipsze obrobленноho czerez wyływ wody. Takoz 18 chat hospodarskich musila z powodu wystuplenia riki, koto-roj berehy podmywała, perenesty. Teper dalszym 40 chatom nad berehom toi bystroj riki położennym hrozyt zatrata. Ale ne tut konec toi nuźdi. Jeszcze 80. morhiw pola najlipsze obrobленноho jest podmułene toju rikoju i kozdoi chwyli moze buty to pole znyshczene. W tak nieszczaslywom i nuźden-

nom sostożaniu wyhladaje ta hromada pomocy od wys. Sojmu. Izwistno meni, szczo na takie proszenie zaraz riszenie i uchwała zapasty ne może, no poneże w podobnym sostożaniu nachodiaszcza sia hromada Bałyczy nad Swyceju wnesła prośbu podobnoho soderżania do wys. Sojmu i petycja do tyczna przydłena została do komisji kultury krajowej, i poneże proszenie nyzisznoje w związku stoit z tym samym predmetom, prosyłbym, by petycja hromady Hnizdyczziw ne była przydłena do komisji petycyjnoj, ale do kom. kultury krajowej, a oraz prosyłbym komisju tuju, by jeszcze podczas tohorocznoi sesji sprawozdanje predložyla. Proto wnoszu, wys. Sojm izwołył uchwałyty, petyciju hromady Hnizdyczziw o udiłenje jej zapomohy przydiliajesia do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją przydzielić do komisji kultury krajowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

327. Gminy i obszary dworskie przyłączone do sądu powiatowego w Bukowsku, przez p. Słoneckiego, o przyniesienie siedziby sądu powiatowego z Bukowska — do Kulasznego do komisji prawniczej.

328. Władysław Świeżawski, przez p. Smolkę o zwrot kosztów kuracyjnych w kwocie 15 złt. 30 ct. a. w.

329. Kalman Freudenheim przez p. Zuckra z zażaleniem przeciw c. k. władzom na ingerencyą, w sprawach propinacyjnych należących w zakres działania władz autonomicznych — do komisji petycyjnej.

330. Albina Śliwińska, wdowa po zarządcy szpitala lwowskiego przez p. Smolkę o remuneracyą za czynności sprawowane przez śp. jej męża — do kom. szpitalnej.

331. Wydział krajowy z opinią na petycją inżyniera Feliksa Bieńkowskiego o zaliczkę na płacę jego, — do komisji petycyjnej.

332. Gmina miasta Halicza przez p. Krzeczunowicza o utworzenie starostwa w Haliczu, — do komisji prawniczej.

333. Kuratorya bursy św. Kazimierza w Tarnowie przez p. Spławińskiego o subwencyą — do komisji petycyjnej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Prosiłbym, by tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, by tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Kulczycki czyta:

334. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przez p. Goldmanna o zmianę statutu kraj. i sejmowej ordynacji wyborczej, do kom. statutowej.

335. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przez p. Goldmanna o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, do kom. administracyjnej.

336. Wyzytorka sióstr miłosierdzia w Krakowie przez p. Hallera o zapomogę dla sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Bursztynie i Rozdole na r. 1879.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Uchwałą sejmową przekazana została komisji kultury krajowej petycja Redakcyi „Poradnika Przemysłowego“, która traktuje o projekcie ogólnego banku krajowego. Z uwagi, że ten projekt tyczy się założenia instytucji czysto finansowej celem udzielania kredytu, komisya powzięła uchwałę, by ta petycja przydzieloną została do komisji pożyczkowej. Imieniem komisji kultury krajowej proszę, by ta petycja została komisji pożyczkowej przydzielona.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, by tę petycją, która była przydzielona kom. kultury krajowej przydzielić kom. pożyczkowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Haller. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Petycja dr. Edwarda Sawickiego o zaliczkę na płacę w kwocie 4200 złt. przydzie-

lona została do komisji szpitalnej. Gdy to atoli jest kwestya czysto budżetowa, ponieważ chodzi o pieniądze, azatém wnoszę, aby wys. Izba uchwałała tę petycją odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, by tę petycję odesłać do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przstępuję do porządku dziennego na którym jest: „Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Towarzystwa politechnicznego w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego na kolejach żelaznych“. Sprawozdawca p. Madeyski.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, by uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, by uwolnić sprawozdawcę od czytania. Upraszam tych panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al.  
83.

Spraw. p. Madeyski (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby Zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.

Uchwała ta załatwi jednocześnie przekazane komisji administracyjnej petycje, tyczące się tego samego przedmiotu do l. 54, 77, 132, 134, 139, 152, 153, 154, 155, 205, 206, 207, 208, 209, 216, 232, 237, 246, 261, 274, 302, 304, 339, 362.“

Gdy to sprawozdanie wydrukowane zostało, weszły jeszcze następne petycje w tym samym przedmiocie: 401 petyc. reprezentacji miasta Lwowa, pet. rady gminnej miasta Doliny, petycja miasta Czchowa, pet. miasta Stanisławowa, rady gminnej m. Tarnopola, Kałusza, n. 416 pet. w tym samym przedmiocie r. gminnej m. Tarnowa, Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, Wydziału powiatowego w Samborze, zwierzchności gminnej miasta gorlice, rady gminnej miasta Sokala, Wydz. powiatowego jarosławskiego, a dzisiaj właśnie pet. Izby handlowej i przemysłowej miasta Lwowa.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Rozprawy ogólniej nie zagajam, bo przedmiot skła-

da się tylko z jednego ustpu. Do głosu są zapisani: p. Hausner, p. Koziebrodzki, p. Bazyli Kowalski.

P. Hausner za czy przeciw?

P. Hausner. Za.

JE. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki?

P. Koziebrodzki. Za.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski.

P. Kowalski. Protiw.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ustrój w kolejach austriackich od lat długich nie spoczywa już na zupełnie zdrowych podstawach. Z prostej drogi pomyślnego rozwoju został zepchnięty. Symptomata coraz bardziej rażące, coraz groźniej występujące, to przekonanie wpoły już nietylko szerszej publiczności, nietylko reprezentacyom krajowym i radzie państwa, ale nawet i Rządowi i wywołały cały szereg środków zaradczych, które jednak dotąd nosiły na sobie cechę bezskutecznych albo nawet szkodliwych eksperymentów.

Bardzo charakterystycznem jest wyraz powszechnie urzędowo używany: „Sanirung“ uzdrowienie, w znaczeniu reorganizacji lub uporządkowania kolei. Wyraz ten przyznaje się do choroby, lecz niestety oznacza zwykle procedurę, zbliżającą się do postępowania przy zarazach bydłowych, tj. do pałkowania chorych, lub podejrzanych o chorobę sztuk, z tą jednak różnicą, że przy zarazach właściciele pałkowanych sztuk bywają wynagradzani, tutaj zaś przy kolejach akcyonaryusze pałkowanych przedsiębiorstw nie dostają, jak się to stało przy kolei dniesztrafskiej.

Otóż wszystko, co się tyczy kolei, zacząwszy od projektowania i finansowania, trasowania, wywłaszczania, a skończywszy na kontroli, stacyach i taryfach nie jest obmyślane, nie jest wykonane według ogólnie utartych zasad, według tej przeczności i słuszności, jaką kieruje się tak każdy roztropny prywatny człowiek, jak stowarzyszenia i Rząd, ale ulega jakimś osobnym względom, jakimś wyjątkowym zwyczajom, którym po większej części przypisać należy przesilenie finansowe wielu kolei w Austrii. Do tych wyjątków od ogólnie przyjętych prawideł w naszym kraju przyczynia się wykluczenie języka krajowego. Koleje, które za-

czynają i kończą się w kraju, które w kraju żyją, które były projektowane i założone przez krajowców, które w połowie są przez krajowców dozоровane, wykluczają język krajowy ze wszystkiego, co od nich wychodzi i z niemi się styka.

Z planów jazdy i obwieszczeń, z taryf i z protokółów, z przepisów służebnych i z korespondencyj, z ofert i kontraktów, z zamknięć rachunkowych i z sprawozdań, nawet z biletów jazdy, które wciskają się w ręce publiczności z podwójnym, jak na szyderstwo, napisem niemieckim: „Wien-Lemberg“, aby pokazać, że było miejsce i na napis polski, że zaś tego nie chciano, aby nieborak, nie władający językiem niemieckim, nie miał w ręku powodu zrozumiałego, czy tam jedzie, dokąd jechać zamierza, i aby nie wiedział, czy zapłacił tyle, ile się należy, gdyż cena również nie jest uwidoczniiona na bilecie.

Z prawdziwem upokorzeniem słuchałem uwag cudzoziemca, który przejeżdżał przez królestwo polskie i Galicyą i słysząc w królestwie konduktorów i szefów stacyi mówiących po polsku, u nas zaś po niemiecku, żadną miarą wierzyć nie chciał, że my mamy samorząd i język krajowy zapewniony w administracyi, a królestwo nie. Powiedziałem mu nareszcie, aby mu to wytłómaczyć, że królestwo samorządu nie ma, ale miało męża wielkiego rozumu, niezmordowanej pracy, niepospolitej odwagi i gorącej miłości ojczyzny, który umiał pod rządem rosyjskim zachować kolejom język polski — nieodżałowanego Leopolda Kronenberga.

Ze wszystkich rodzajów ucisku i pogwałceń, z jedynym wyjątkiem prześladowań religijnych, przymus języka najogólniej i najdotkliwiej czuć się daje i nierównie więcej drażniąco działa przy sposobnościach codziennie się powtarzających, jak odjęcie swobód politycznych lub praw społecznych. Nieraz srogi ucisk polityczny lub społeczny przez długie wieki bywa cierpliwie znoszony nawet przez ludności inteligentne, skoro tylko ten rząd tyraniczny jest narodowym, lub przynajmniej narodowości i języka nie narusza. Przykładem tego była Wenecya pod despotyzmem swój arystokracji. Przeciwnie ucisk języka nawet tam budzi opór i nienawiść, gdzie wzorowa administracya i ład stosunków ekonomicznych mogłyby zjednać sobie licznych zwolenników, jak to widzimy w Poznańskim pod panowaniem Prusaków.

Nigdzie zaś tak powszechnie, tak żywo, tak dobitnie nie czują i nie pojmują dobrodziejstwa naturalnego rozwoju i kłeski przygnębienia języka

krajowego, jak u nas, gdzie niemal każdy niezbyt młody sam przeszedł przez różnorodne fazy, sam na sobie doświadczył, jak utrudnionem był rozwój umysłu dziecka, jak krępowaną działalność dorosłego człowieka, jak obniżony poziom intelektualny ogółu za czasów wykluczenia języka narodowego; jak zaś wszystko odżyło, spotężniało i zostało ułatwione, skoro przywrócono mu prawa przyrodzone. U nas nietylko każdy z nas osobno, nietylko ogół, ale już i rząd jest przekonany, albo przekonać się mógł, że przywróceniem praw językowi narodowemu spełnił akt nietylko dobry i słuszny, ale mądry i polityczny (brawo), bo dziś już zbiera owoce tego kroku, — dziś, gdy kraj, który był uważany niegdyś za niepewny, nawet za buntowniczy, za niemogący się obejść bez kosztownego i ciężkiego dozoru, dziś stanowi najbezpieczniejszą może część monarchii, która dostarcza do Rady państwa kontyngens często rozstrzygający w żywotnych sprawach na korzyść całości i siły monarchii. Otóż w tym kraju, po takim przebiegu historycznym, z takim doświadczeniem, w którym organa rządu do podobnych ustępstw najmniej skłonne, policya i żandarmerya w codziennój styczności z ludnością nie odpycha tego języka; jedynie koleje, to jest przedsiębiorstwa zarobkowe, od kraju zawiste, ze szorstką bezwzględnością urągają prądom narodowym i opinii publicznej i krajowcom narzucają język obcy, a tych, którzy nim nie władają, ze swego grona rugują.

Dłuższe trwanie takiego postępowania staje się wyzywającym, absurdem, nieznośną anomalią, która coraz bardziej, w coraz szerszych kołach budzi wstręt i oburzenie. Wszakże przysłowie niemieckie powiada: „Wessen Brod du issest, dessen Lied du singst“, a nauka zawarta w tém przysłowiu bywa wykonywana nawet np. we Wrocławiu, w mieście zupełnie zniemczalém tych Prus, w których ucisk i nienawiść do polskości tak systematycznie się pokazuje. W tém mieście pewne sklepy, fabryki, hotele, które reflektują na Polaków i na odbył do Polski, obok napisu niemieckiego mają także napisy polskie i trzymają powierników i służbę, władającą językiem polskim, z przyczyn czysto komercyalnych, z przyczyn praktycznych, dla zysku. Inaczej postępują nasze koleje. Dumne ze swoich koncesyj, pewne swoich subwencyj, pochodzących z grosza upodatkowanych, biorą pieniądze polski, poświadczają go kwitem niemieckim, a dla krajowców, garnących się do pracy, mają zawsze gotowe, uprzejme oznajmienie: „Dienstge-

suche werden nicht angenommen“ (Oklaski na galeryi, wesołość w Izbie).

JE. hr. Marszałek. Upraszam galerye, aby się wstrzymały od wszelkiego okazywania swego zadowolenia lub niezadowolenia, bo będę zmuszony postąpić według §. 14. regulaminu.

P. Hausner. (mówi dalej):

Dotarłem do punktu najpoważniejszego tej sprawy. Kwestya czysto językowa, czy pozostać mają korespondencye i obwieszczenia na kolejach w języku obcym lub nie, zawsze spotkać się może z obojętnymi kosmopolitami, którzy małą wagę do niej przywiązują. Upośledzenie zaś krajowców przy obsadzaniu posad kolei krajowych, które w wyższych szczeblach już równa się wykluczeniu, jest już częścią tej kwestyi bytu ekonomicznego, która ze wszystkich tegorocznych przedłożeń wyziera i woła o załatwienie. — Zmierając okiem przerażające próżnie w salach wykładowych nowego gmachu techniki, nie można zataić tej prawdy, że nasza młodzież fatalnym zbiegiem okoliczności odwracana bywa od tej wiedzy, która u nas najlepiej jest uposażoną i pomieszczoną, od tej wiedzy, której pomimo chwilowej perturbacji przyszłość się należy. Nasza młodzież stroni od nauk technicznych nie tylko dla ogólnego przesilenia ekonomicznego, ale także dlatego, że najznaczniejsze przedsiębiorstwa krajowe t. j. koleje odpychają ją albo pozostawiają w niższych urzędach bez nadziei awansu. Daty statystyczne zawarte w petycyi towarzystwa politechnicznego, które ani przy pierwszym ani przy drugim czytaniu nie były odczytane, są bardzo ciekawe i uderzające. Na dwu głównych kolejach krajowych t. j. Karola Ludwika i czerniowieckiej w niższych urzędach krajowcy jeszcze tworzą 59% t. j. większą część ogólnej liczby stanowią, w wyższych urzędach już tylko 32% t. j. mniej niż 1/3 część zaś pięć najwyższych posad z łączną roczną płacą 72.000 złt. wyłącznie są obsadzone obco krajowcami.

Otóż obok kwestyi czysto językowej postępowanie zarządów kolejowych zaostrza wyraźnie kwestyą bytu ekonomicznego. To podwójne złe nakłada na Sejm podwójny obowiązek stanowczego wystąpienia aby zamierzonego celu dopiąć. Komisya administracyjna wnosi wezwanie do rządu, rezolucyą wzywającą rząd do zaprowadzenia języka polskiego na kolejach rządowo krajowych t. j. tarnowsko - leluchowskięj i dniestrzańskięj i do poczynienia kroków, aby koleje subwencyonowane również zaprowadziły ten je-

zyk w urzędowaniu. Nie sprzeciwiam się tej rezolucyi, chociaż to środek cokolwiek wątpliwęj skuteczności tak dalece, że powiedzieć można, że wtedy najczęściej uchwała się rezolucya, gdy się jest najmniej rezolutnym. — Przyjacielem, zwolennikiem wezwań do rządu być nie mogę, bo mając dobrą pamięć nie przypominam sobie, aby rząd kiedykolwiek w ważnej sprawie był się przychylił do takich wezwań i co gorzej często rząd nieodpowiada na te rezolucye i przykre mi robi wrażenie czytając w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego, że Wydział krajowy, popierając to lub owo wezwanie do rządu, wystosował memoriał albo odezwę do ministryum i kończy temi słowami: „dotąd odpowiedzi nie odebraliśmy.“ Po takich doświadczeniach istotnie można przyjść do mniemania, że wezwanie do rządu jest formą zbywania opinii publicznej. — Można mi zarzucić: „krytykować łatwo, ale trudno radzić w sprawach, gdzie sejm niema większych atrybucyi.“ Prawda, że Sejm nasz niema większych atrybucyi w tej sprawie — ja jednak ośmieliłbym się podać małą poprawkę, która może będzie nie bez wagi i znaczenia. — Ja sędzę, że Sejm wzywając rząd, winien zarazem odezwać się do tych czynników w łonie przedsiębiorstw kolejowych, które wezwaniu wystosowanemu do nich przez Sejm oprzeć się nie powinny i oprzeć się nie mogą.

Ja tu nie myślę o akcyonaryuszach i o ich jedynem polu popisu t. j. o walnem zgromadzeniu. Akcyonaryusze wszystko mogliby przeprowadzić, ale niczego nigdy nie przeprowadzają, tylko milczą, słuchają i płacą tam, gdzie mogliby orzekać, działać, przyzwolenia odmawiać. Fakirzy indyjscy rzucający się w Dżagerment pod koła wozu swego bożyszcza nie mają więcej głuchęj rezygnacyi i więcej bałwochwalczego zaparcia się jak akcyonaryusze (wesołość, głos: oho!). Mogę to powiedzieć bo jestem sam akcyonaryuszem. Akcyonaryusze są to żyjące przyrzady do wotowania absolutoryów i dziekczynnych manifestacyi, a jeżeli ci dobrowolnie niewolnicy doznają w pewnej chwili pokusy odpoczyć, to zwalczą się ich i zwycięża zapomocą Stromenerów t. j. mężów słomianych, za pomocą jednego z najpiękniejszych wynalazków nowożytnego kolejnictwa. Do akcyonaryuszów więc odwołać się nie można.

Owę dźwignią do przeprowadzenia życzeń kraju Sejm kraj. znaleźć może jedynie w gronie polskich członków rad zawiadowczych. Tam zasiadają mężowie, którzy swoim stanowiskiem i większą częścią swoją przyszłością do solidarności z



krajem prężyć się muszą. Komu wiele dano, od tego wiele żądać trzeba, to jest słuszny wymiar, który zastosowany być winien do rad zawiadowczych, których zachowanie się dotychczasowe wobec postępowania generalnych dyrekcji w tej kwestyi języka polskiego biernie i milczące jest rodzajem zagadki nie rozwiązanej. Mężowie bowiem zasiadający w tych radach że wszęch miar są zacni i zdolni a w innych gronach stanowczości i cywilnej odwagi wcale niepozobawieni, jednak tu wobec władzy wykonawczej ich dozorowi poddanej i płatnej nie okazywali dotąd tej niezależności, tego własnego zdania, tego silnego obstawania przy tem, co za słuszne i za pożyteczne uważają, jak to się po nich spodziewać można było.

Z tej bierności i z tego nienaturalnego stosunku do generalnej dyrekcji głos Sejmu kraj. jako orędownika życzeń kraju wyrwać ich powinien i według mego przekonania wyrwie, bo jakżesz dotąd! głos kraju dolatywał do rad zawiadowczych, w rozdrobieniu wygłaszany przez pojedynczych, przez broszury i dzienniki; lecz głos zbiorowy kraju wypowiedziany przez legalną Repräsentacją kraju powinien trafić do ich przekonania i powinien w łonie samych przedsiębiorców znaleźć poparcie silne i skuteczne życzeń kraju. W tej nadziei czynię następującą poprawkę (czyta wniosek):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi żywiąc silne zaufanie, iż członkowie polscy zasiadający w radach zawiadowczych kolei krajowych dołożą wszelkich starań i użyją wszelkich środków do jakich stanowisko ich uprawnia, ażeby język polski został zaprowadzony w urzędowaniu kolei krajowych, zywawa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

Muszę jeszcze to dodać, że jeśliby kto uważał że połączenie tego motywowania z wnioskiem komisji jest niewłaściwem, to zgadzam się i na to, aby ono było odłączone od takowego.

JE. hr. Marszałek. Słyszeliście panowie wniosek posła Hausnera, więc proszę tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zapysałem się do głosu protyw, odnak stoju jak wydzu na tym samym stanowyszczu, na kotrym i poseł Hausner, bo on zapysał się do głosu za wneskom komisji, a odnak

promawiał „protyw“. Postanowyljem sobi promawlaty za tym wneskom z małoju izminouju. Tym samym uważaju poholosku, kotru roznesły gazety, szczo ruskii posły majut protyw predłożeniu komisji energiczno wystupyty, jako newirnu. Protywno, ja postanowyljem sobi energiczno wystupyty za wneskom komisji, warujeczy odnak moje stanowyszcze. Pojdu za chodom sprawozdania samoho. Sprawozdatel stoit wo perwych na stanowyszczu kosmopolitycznom, może i ja tam się pomiszczu, odnakoż stojaczy na tym stanowyszczu ciłkom inaksze spohladaju na żeliznicy z toho stanowyszcza. Ja trebiju, aby żeliznycia była bezpечноju, aby żeliznycia była wyhodnoju i aby była tania, Takim jest mój interes kosmopolityczny a tym bilsze jeśm do toho uprawnenyj, poneże żeliznicy przysły w diło ne tylko hriszmy akcjonariuszów no takoz welykomy żertwamy żytelej naszoho kraju.

Odnakoż ne budu w tom wzbladi szyroko rozwodyty się, skažu tylko szczo najnyższa tj. 3. klasa na żeliznicy jest najdroższa a najtańsza 1. Moi panowie! meni się czasto przykluczajet ichaty żeliznyceju i robłu toje sumnoje spostereżenie, że pewni znakomyi, jak sydiat razem w kupe, odwertajut się skoro prychodyt konduktor; a dla czoho? poneże ne wykazujut biletów, kotoryiby poświdczaly, szczo ony zapłatyły za cilyj bilet, tolko pokazujut rozlycznoho roda kartoczki, kotoryi zwalnajut ich do zapłaczenia należytostej, kotoryi trebijut neraz wytykich gwarancyi iz skarbu derżawnoho.

Z toho otże wydno, że aby maty tylko jakus protekcyju, aby znaty jakimy dorohamy chodyty, można polzowaty się toju instytucyeju. a jesly się ktoś polzuje, powynen się takoz pryczyniaty posyłam swoim ku uderzywaniu jeja.

Hospodyn sprawozdatel skazał dalsze, szczo żeliznicy jako instytucji krajewyji dolżni zastosowaty się do trebowanyj kraju. Z tym sohłasaju się sowerszenno, odnak udywłaje mene ne mała, szczo dalsze czytaju. Bo szczoż rozumijet hospodyn sprawozdatel i sprawozdanie ciłe pod trebowaniamy kraju? Oto uderżanie oteczestwennoho jazyka polskoho. W naszym oteczestwi ne wydyt gospodyn sprawozdatel niczoho jak tolko jazyka polskoho, chotia riczy inaksze stojat. Ja proto choczu to samo, a imenno choczu popeczenie Sojma krajowoho takze dla jazyka ruskoho, kotoroho sprawozdanie ciłkom pomynajet i załyszajet.

Ne neguju jazyka polskoho, hodžu się z faktamy dokonanyj, odnak ne zrikaju się swoho

prawa, bo ne maju daze prawa jeho sia zrikaty! Bolesno meni, szczo takoz o nas nycz ne zhadano. Pozwolit, jesty i my ne promoleczymo naszych trebowanyj i jesly sohlasymo sia na takie polozenie w jakie nas stawljajete.

Perechodzu w podobnyj rozbir toho, szczo sprawozdanie wykazuje, z jakoho zalozenia wychodyt i jakim sposobom prychodyt do swojej konkluzyi. Nasampered wskazuje sprawozdanie na interes jazyka oteczestwennoho i trebuje, szczo by takze instytucya zeliznyc mala na to wzhlad. To samo prawo i meni jako Rusynowy sluzyt, i ja tohoze dla sebe trebuju, oze stoimo na riwni. Dalszy argument w sprawozdaniu jest: poneze zaprowadzeno jazyk polskij w szkoli i w urjadi, sluszno jest, aby toj jazyk takoz i w administracyi instytucyj zeliznic byl upotrebleny. No, to hospodyn sprawozdatel chyba zabul, szczo w szkoli i w urjadi netolko sam jazyk polskij, alo takoz nasz oteczestwennyj ruskij jazyk jest zaprowadzenyj. Otze i za mnoju to samo promawlaje prawo, szczo i za nym. Najslabszy ze jest tretij argument sprawozdania, a imenno: poneze nasza molodez obrazujcza sia w instytucyi technicznej, maje wykładowyj jazyk polskij, ne mozet po tomu powodu byt pomiszczenoju pry instytucyi zeliznic, pry kotoryj jazyk polskij ne jest uradowym. Jestto moi hospodynowe stara zasada, ze uczenyki i urjadnyki sut dla instytucyj, a ne instytucye dla uczenykw i urjadnykw. Jesly otze kto chce sluzyt pry zeliznici, powynen pred wsem do potreb zeliznici zastosowaty. Ne jsem za wykluczeniem jazyka polskoho, a tym mensze ruskoho z techniki, ale mohu skazaty, ze pewno ne my jsemo wynny, szczo naszi techniki tak zle stojat, tolko ty, kotory iz nej jazyk nimeckij wykluczyl i pewno jeszcze ne raz budem swidkami podobnych narikaf, bo techniczny nauki muho na tom terplat, szczo nemajut sluszateli techniki sposobnocy polzowaty sia soczynenjami w jazyci nimeckim sostawlennymy. Ale czyz mozna braty z toho argument i assumpt, jakby techniki tylko na zeliznici odnoj малы umiszczenie? Technik obrazuje sia netylko dla zeliznycy, ale dla wsiakich odroslej techniczeskoho zawodu.

Aby zamity zdilyt izlysznymy z hory odpowim. Oto zamit blyzkij jest: dwa jazyki na odnoj instytucyi byty ne mohut; jak mozna szczoś takobo trebowaty? Ja toho ne trebuju, ja trebuju tolko, aby nasz ruskij jazyk takze w administracyi zeliznyczoj ne byl ciklom zalyszennyj. P. Hausner wydyt sia jako Polak byty zalyszennyj w tym, ze

napsyw na biletach Lemberg-Wien ne ma w polskom jazyci. Ta sama potreba zachodyt takze u Rusyna. Ale ne mihbym sia dowolstwowaty takimy malymy riczamy, bo sut innyi predmety, kotory dolzni byty w jednym i druhym jazyci drukowani, np. rozlyczny obwiszczenja, oholoszenia, osterezenja, predpysy jak publicznist maje sia zachowaty na zeliznici, prepysy policyjno-karni, prepysy szczo do publicznoj obyczajnocy, prepysy o porjadku itd. dolzniby wo oboch jazykach krajowych holosyty sia. W tom wzhladi takze jsemo zalyszeni i musymo byty zalyszenyi, jesly sia nikto o swoje ne upomne. Bud'te hospodynowe perešwidenii, ze nykolybym ne trebowal toho, szczo ne jest mozlywe, ale jesly wydzu systematyczne zalyszenie mohu, to dolzen jsem upimnuty sie za swoim a to tym bolsze, poneze p. Hausner podal meni sam welykij argument. Oto skazal meni, szczo jazykom polskim w czuzych imperiach ne pometano tak jak u nas. Ja protywno czytalju vse w gazetach krajowych, ze najbolsze popeczenie maje jazyk polskij w Austrii.

No jesly bolesno wam, hospodyue Hausner, kohda wasz jazyk czuzyi zalyszajut, czyz ne bolešnijsze nam, jesly ty, kotory razem na odnoj zemly sia z namy zrosly i nasz jazyk szczodenne slyszat, zalyszajut.

P. Hausner dal malu nauczku technykw, bo jak bud' ne chotily wykluczty jazyk polskij z technik, nawel on odyu refren: „wessen Brod du isst, dessen Lied du singst“, i tym wskazat im jak sia majut prysposoblaty do toho, z czoho chlib isty chotiat.

Szczo do samoho promowlenja p. Hausnera, kotoryjby chotil, aby Sojm odnis sia do reprezentantiw wlastej upravljajuczych, to dumaju szczo toje suprotywłajet sia statutowy krajewomu w druhoj czasty, bo od §. 16. do 25. ne ma pidstawy aby z takimy odezwamy Sojm mih odnosyty sia do innych reprezentacyj.

A moze to tylko majet buty okrasa argumentu, jak chce p. Hausner? Na toj sluczaj meni sie zdaje, ze doradnijsze byloby, aby odstupyty jeho zelanyje Wydilu krajewomu, p. Hausner wyrazil sia, aby Sojm odnis sia do reprezentacyi.

Hodzu sia z wneskom w sprawozdanju postawlennym, dodaju odnak malefke prymiszanie i proszu, abyšte hospodynowe uchwalily pišla mohu wnesenja, kotre zwuczyt (czyta):

„Sojm korolestwa Halycji i Lodomerji z Welykim kniazestwom krakowskiem wzywaje c. k.

prawytelstwo do poczynienia sootwitynych krokiw, szczyoby zarjady hałyckich żeliznyć w urjadowanju swojem w kraju upotreblały obojich krajewych jazykow: ruskoho i polskoho.

(P. Chrzanowski: „ruski“ nasamprzód) tak jest; bo swoju osobu kładu wsehda nasempered i dla toho jazyk moj, za kotorym promawljaju, kładu napered. Chotiaj w azbuci, „r“ nastupuje po „p“, to proszu odnak ne podla azbuki rozrjadowaty jazyki, no pozostawty každomu, szczyoby swoje, kotre ljubyt predpoczytywał czużomu, kotre szanujet.

JE. hr. Marszałek. Szanowny p. Kowalski uczynił uwagę, której nie mogę pozostawić bez odpowiedzi; dotknął mianowicie, że wniosek p. Hausnera, który poddałem do poparcia i do głosowania wykracza przeciw statutowi krajowemu. Z tem się zgodzić nie mogę; analogia między wysyłaniem deputacyj a między postawieniem jakiegoś życzenia w motywowaniu wniosku wydaje mi się tak daleko zaczerpniętą, że memu zapatrywaniu nie odpowiada. Gdybym był dzielił zapatrywanie posta Kowalskiego, byłbym w obowiązku nie dopuścić wniosku p. Hausnera do poparcia i do głosowania. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju obydwóch krajowych języków ruskiego i polskiego“.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają tę poprawkę, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. P. Wł. Koziebrodki ma głos.

P. Władysław Koziebrodki. Niech mi także będzie wolno dodać kilka słów na poparcie sprawy, o której sprawozdanie przedstawiła nam komisya administracyjna. Liczne petycyje ze wszystkich stron kraju świadczą, o ile ta sprawa jest ważną, iż jest na porządku dziennym opinii publicznej i ogólne budzi zajęcie. I śmiało dodać mogę, że jest ona już prawie przesądzoną i w tej wysokości Izbie, gdyż jedyny głos dotąd, który zapisał się przeciw wnioskowi komisji, to jest głos p. Kowalskiego, w konkluzji także za tą sprawą przemawiał. Inaczej też być nie może; sprawa ta bowiem z je-

dnęj strony dotyka najdroższego, najświętszego skarbu jaki mamy, t. j. języka narodowego, którego w tych ciężkich czasach, przez jakie przechodzimy obecnie, nigdy dość strzedz i bronić nie możemy. Z drugiej strony dotyka bardzo wielu interesów materyalnych, dotyka przyszłości bardzo znacznej liczby młodzieży polskiej, kształcącej się na uniwersytecie technicznym we Lwowie.

Dopominaliśmy się zawsze o język narodowy w szkołach i zawsze będziemy; powinniśmy się o niego dopominać, lecz ten język narodowy nie powinien stać na przeszkodzie, aby młody człowiek miał przez niego utrudnioną praktyczną stronę życia, a jednak tak było i tak jest. Jeżeli młody człowiek skończy akademią w dziale czy to filozoficznym, czy prawniczym, ma otwartą szeroką drogę życia, aby spożytkować swoją wiedzę i zdolności, czy to przy sądownictwie, czy to przy administracyi, czy też na innem polu. Młody człowiek skończywszy politechnikę we Lwowie w narodowym języku, w dziale kolejowym, jednym z najważniejszych zawodów (i tu się sprzeciwiam temu, co powiedział p. Kowalski, bo ten dział kolejowy jest najważniejszy i u nas jedynie rozwinięty), przez to samo, że włada językiem narodowym ma utrudnioną przyszłość. Czy jest to panowie słuszność? Nie nie jest!

I komisya administracyjna w swoim sprawozdaniu na to już odpowiedziała. Przyłączając się do wielu uwag, jakie w niem umieściła, pozwolę sobie powiedzieć, że na niektóre argumenta nie ze wszystkiem się zgadzam i zastrzedz się przeciwko nim muszę. I tak w sprawozdaniu swoim powiada komisya administracyjna, że koleje żelazne „mają cechę instytucyi kosmopolitycznej“. To prawda, ale tylko do pewnego punktu.

Prawdą jest, że dla kolei jest obojętnym, jakiej narodowości i religii podróżni przejeżdżają przez koleje; obojętnym jest, jakiej narodowości i religii kupcy przesyłają towary, obojętnym jest, z jakiego kraju i do jakiego towary przechodzą, i do pewnego stopnia mają język kosmopolityczny, bo ani polski, ani niemiecki, ani francuski, tylko arabski, tj. język cyfr. Lecz po za to każda narodowość stara się zawsze zastrzedz swoją indywidualność i to w granicach, o ile może być najściślejszych — i doprowadza to do najdrobniejszych szczegółów. Przytoczę zaś panom fakta, które dają dowód, że kolej Karola Ludwika wszystkie rozporządzenia i przepisy nawet do najniższej służby stosowane, udziela w języku niemieckim do tego stopnia, że jeżeli który

z najniższych sług zasłuży na karę dyscyplinarną, to protokół, który z nim spisują, bywa w niemieckim języku prowadzony. i człowiek ten podpisuje rzecz mu nieznaną i jest zupełnie na łasce i niełasce urzędnika. Drugie zdanie, na które się nie zupełnie zgadzam, to jest, iż przedsiębiorstwa kolejowe mają „cechę prywatną“. Znowu do pewnego stopnia tak jest, ale tylko do pewnego stopnia. Prawdą jest, że one mają tę cechę wobec prawa, prawdą jest, że kapitały pochodzą od prywatnych, ale zapytuję, czyby te prywatne kapitały tak chętnie i prędko gromadziły się do tego przedsiębiorstwa, gdyby nie było jednej rzeczy t. j. gwarancyi rządu; a co to jest ta gwarancya rządu? To nic innego, jak tylko nasze podatki, nasza praca. Więc pochodzą one tam dla tego, że wiedzą, iż naszymi podatkami będą ich zyski zapewnione. A więc jeżeli jest tak, jeżeli rzeczywiście te przedsiębiorstwa, jak komisya nazywa „prywatne“, żywią się i mają pewne podstawy egzystencji dlatego tylko, że mają gwarancyą rządu, więc jest rzeczą bardzo słuszną i naturalną, ażeby ci, którzy te podatki płacą, mieli pewien wpływ i pewną ingerencyą w tę rzecz. Nawet rząd pod tym względem na tę sprawę inaczéj się nie zapatruje. Jest rozporządzenie ces. z dnia 16. listopada 1861. (Dz. p. p. część I. etc.) do dziś dnia obowiązujące. W tém rozporządzeniu, które niewątpliwie znane jest komisyi administracyjnej, jeżeli się mu bliżej przypatrzemy jest widoczném, jak daleki wpływ ma rząd na przedsiębiorstwa kolejowe. z jednej strony bowiem żąda rząd, aby wszystkie regulaminy i instrukcyje były mu przedkładane, a nawet może te instrukcyje zmieniać, może nakładać grzywny a nawet w razie danym może odebrać administracyą kolejom; z drugiej strony zwracam szczególną uwagę na dwa paragrafy w tém rozporządzeniu zawarte na §. 62 i 64. W tych dwóch paragrafach reskrypt rządowy nadaje tak silną władzę ministrowi handlu, iż powiada, że ze względu na dobro publiczne administracya kolei jest obowiązana słuchać wszelkich przepisów ministra, a §. 64. powiada, że na rozporządzenia ze względów dobra publicznego przez ministra wydane administracya musi bezwarunkowo przystać. Ośmielam się teraz panów zapytać, czy wobec tak licznych głosów, jakie słyszeliśmy, że „rząd sprzyja krajowi“, które nawet w tej Izbie słyszeliśmy nieraz wobec tego, iż w ręku ministra handlu spoczywa cała władza — jeżeli więc rząd nam sprzyja, to jest pole przychylności tę okazać czyniąc zadość ogólnemu żądaniu, na zasadzie dobra powszechnego, a czy zaprowadzenie języka polskiego na kolejach

nie jest dobre, zapytuję, czy to nie jest dobre dla samego języka, dla sprężystości administracyi, czy to nie jest dobre dla urzędników, dla kraju, czy nie jest to w końcu dobrém dla tego, że wysoka Izba tego sobie życzy? Z tego więc powodu uchwała, jaką przedstawia komisya administracyjna, zdaje mi się za słabą i ośmielam się inaczéj ją wystylizować (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem krakowskiém wzywa c. k. rząd, aby na podstawie c. k. rozporządzenia z d. 16. listopada 1861 r. Dz. pr. p. część I. nr. I. w ogólności, a w szczególności na podstawie §. 62 i 64 tegoż rozporządzenia, zażądało od kolei żelaznych galicyjskich, iżby używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Koziembrodzkiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest poparta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy poseł Krukowiecki za czy przeciw wnioskowi?

P. hr. Krukowiecki. Ja jestem za wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. Poseł Spławiński za czy przeciw?

P. Spławiński. Za wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ posłowie zapisani do głosu są za wnioskiem, przeto udzielać będę głosu w takim porządku jak się zapisali do głosu.

P. Waygart. Czynię wniosek o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Słyszę wniosek o zamknięcie dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Dają głos posłowi Krukowieckiemu.

P. hr. Krukowiecki. Wysoki Sejmie! Jeżeli zabieram głos to tylko dlatego, aby odpowiedzieć posłowi Kowalskiemu na uwagi, jakie uczynił, bo co do zaprowadzenia języka polskiego na kolejach rzecz już jest przesądzona i mnie się zdaje, że pod tym względem wątpię, aby zaszła jakaś opozycja. Poseł Kowalski poruszył niektóre kwestye

z którymi się zgadzam i inne z którymi się nie zgadzam. Poseł Kowalski wystąpił głównie popierając swoje prawa do języka ruskiego a mianowicie, aby język ruski był także uwzględniony. Tutaj muszę odpowiedzieć posłowi Kowalskiemu, że miał najzupełniejszą rację i tę poprawkę posła Kowalskiego ja popieram. Proszę panów jednak, poseł Kowalski powiedział, że u nas nie dość jest zdolnych techników. Co do mnie jestem przekonany, że mamy zdatnych techników. Dowodem tego biuro techniczne Wydziału Krajowego, które jest obsadzone zdolnymi urzędnikami technicznymi. Następnym dowodem jest to, że we Francji, gdzie technika najwyżej stoi, na kolei północnej jest bardzo wiele inżynierów Polaków, a nawet naczelnik kierujący jest Polakiem, i zupełnie z jego urzędowania są zadowoleni. Dalej nie tylko tam, ale nawet na innej półkuli to jest w Peru i Lima są technicy po największej części Polacy i dokonują takich dzieł technicznych, jakie śmiało powiedzieć można są chlubą tego wieku i Polaków. Dlatego nie wątpię, że profesorowie politechniki we własnym języku dla kraju dobrze pracować mogą i wykształcać ludzi, którzy zasługują na poparcie i uwzględnienie. Poruszył poseł Kowalski, że my mamy różne umieszczenia dla techników, a ja powiem, że nie będzie ich nigdy za dużo, gdyż co roku wychodzi dużo techników, którzy odpowiednio do swego wykształcenia powinni znaleźć zajęcie. Mnie się zdaje, że co do języka to jest ta wada, że zarządy kolejowe są po za krajem. Powiedział tutaj p. Hausner, że zarządy te są w Królestwie na miejscu i zawdzięczać to mamy Leopoldowi Kronenbergowi. Ja podzielam to zdanie, że zawdzięczać to mamy, śp. Leopoldowi Kronenbergowi, i powiem śmiało, że do dziś dnia, kiedy językiem w urzędach tam panującym jest język rosyjski, kiedy inne zarządy do Petersburga zostały przeniesione, to zarząd kolei w Królestwie nie został tém dotknięty. Jestem tego zdania, że kiedy język został nam przyznany w urzędowaniu i administracyi, to naturalną rzeczą jest, aby także i na kolejach był cierpiany. Brak tych zarządów w kraju nadzwyczajnie daje się uczuwać. Powiedziano jest w ustawie drogowej, że drogi są najważniejszym bodźcem do podniesienia handlu, przemysłu i rękodzielnictwa; ja dodam, że ze wszystkich dróg najważniejszym czynnikiem są koleje żelazne. Dlaczegoż koleje nie odpowiadają zadaniu? Oto dlatego, że zarządy są daleko za krajem i nie mają tego poczucia, co jest dla kraju użyteczne, a co nie; i dlatego są te taryfy, które pozwalają, że zboże zagraniczne taniej bywa transportowane do miejsce zbytu, niżeli ze środka kraju,

nawet z przemyskiego. Dlatego popieram najmocniej myśl, że Sejm powinien się domagać, aby centralne zarządy kolejowe były do kraju przeniesione. Co do mnie nie będę stawiał tego wniosku w tej chwili, bo utrudniłbym może uchwałę wniosku komisji, ale kiedy indziej postawię ten wniosek; a głosować będę za wnioskiem komisji z poprawką p. Kowalskiego o wprowadzenie także i języka ruskiego.

JE. hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Muszę zwrócić uwagę wysokiej Izby, że w kraju naszym są dwie kategorie kolei żelaznych a to prywatne i rządowe; mianowicie rządowymi kolejami są: kolej tarnowsko-leluchowska na przestrzeni 20 mil i kolej dnieszczańska na przestrzeni 15 mil, to jest razem 35 mil. Słusznie mogliśmy żywić nadzieję iż rząd budując kolej tarnowsko-leluchowską i nabywając dnieszczańską, uczyni zadość kilkakrotnie wyrażonym żądaniom kraju co do zaprowadzenia języka polskiego na kolejach żelaznych i przynajmniej na swoich kolejach język polski jako urzędowy zaprowadzi. Tymczasem inaczej się stało, bo c. k. rząd administracją tych kolei powierzył kolei przemysko-łupkowskiej, której przestrzeń wynosi 20 mil, tak że kolej przemysko-łupkowska zawiaduje przestrzenią do 55 mil wynoszącą. Język niemiecki na wszystkich kolejach został zaprowadzony. Kolej przemysko-łupkowska toż samo w tym języku prowadzi administracją nie tylko na swojej kolei, ale także i na kolejach rządowych. Jak się okazuje, w centralnej władzy tej kolei w Wiedniu na 75 urzędników wyższych jest tylko czterech polaków; a przy kolejach rządowych w Galicyi, jakoto przy kolei tarnowsko-leluchowskiej jest naczelnikiem ruchu Niemiec nie rozumiejący nic po polsku. Tutaj u nas w kraju jest także kilku naczelników stacyi Niemców, nie umiejących po polsku, tak że nie wiem, jak ci panowie mogą istnieć w kraju i jak z publicznością mogą się znosić. Mnie się zdaje, że zaprowadzeniu języka polskiego na kolejach rządowych nie a nie nie stoi na zawadzie, tylko czysto chęć wysokiego rządu. Dla tego spodziewać się możemy, że c. k. rząd, przy którym tak wiernie stoimy, bezzwłocznie nasze życzenia uwzględni i na swych kolejach język polski w kraju jako urzędowy zaprowadzi, jeżeli go o to wprost wezwiemy i tym sposobem pierwszy da przykład poszanowania narodowości naszej. Dlatego sądzę, aby w rezolucyi wystosować się mającej ten obowiązek i możność

rządu bezzwłocznego zaprowadzenia języka polskiego na kolejach swoich były podniesione, i abyśmy w rezolucyi téj wprost wymienili żądania, by to, co można bez wszelkich dalszych zachodów zrobić, było jak najspieszniej zrobione t. j. by język polski na kolejach rządowych bezzwłocznie był zaprowadzony.

Kolej przemysko-łupkowska zarządza kolejami rządowemi w imieniu rządu, na koszt i niebezpieczeństwu rządu. Wpływ tedy rządu w tym kierunku musi być skuteczny, zaprowadzeniu języka polskiego na kolejach rządowych nie przeszkodzić nie może; dlatego wnoszę poprawkę (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. rząd, ażeby jak najspieszniej przy kolejach rządowych w Galicyi wprowadził język polski jako urzędowy, tudzież, ażeby poczynił odpowiednie kroki, by zarządy i reszty [galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu języka polskiego.“

JE. hr. Marszałek. Po zamknięciu dyskusyi nie może być żaden wniosek czyniony, chyba że wysoka Izba pozwoli na ponowne otwarcie dyskusyi.

P. Spławiński. Mnie się zdaje, że nie stoi na przeszkodzie, aby podobna rezolucya była przyjęta, bo mieści się w niej silniejszy nacisk na c. k. rząd, aby życzenia kraju były uwzględnione. Jeżeli bowiem rząd zrobi pierwszy krok, to i reszta kolei do tego kroku przystąpi i to samo uczynić musi. Dlatego polecam wysokiej Izbie mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę tego wniosku jako po zamknięciu dyskusyi wymienionego oddać pod głosowanie, chyba że wys. Izba zgodzi się na wznowienie dyskusyi, dla tego upraszam tych panów, którzy się zgadzają na to, aby z powodu poprawki p. Spławińskiego rozprawę na nowo rozpocząć, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Oddaję więc poprawkę p. Spławińskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. Bazyl Kowalski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Wł. hr. Badeni. W ostatnich dniach nadeszły do Wydziału krajowego podania Reprezen-

tacyj powiatowych przystępujące do wniesionej przez Towarzystwo politechniczne petycji. Rada Wydziału kraj. obradując nad temi podaniami uznała żaloby przez reprezentacye powiatowe wniesione za zupełnie uzasadnione i uchwaliła, wniosek komisji jak najgoręcej poprzeć. Dla krótkości czasu ja otrzymałem polecenie uchwałę tę podać do wiadomości wys. Izby, z którego to polecenia z przyjemnością się wywiązuję.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Bazyl Kowalski. Zhadawszy o technici lwowskiej ne majem jenszoy ciły jak tilko wyskazaty, dla czoho w naszym kraju techniki ne majut umiszczenia; ciłe nykoły ne somniwałjem sia o tym, szczo u nas sut zdilny techniki jak to protywno pocztenny poseł Krukowiecki wyprawdył, i dla toho muszu sprostowaty. Jesły że i nyny w kraju znachodiat sia techniki iły druhii duże zdatnyj to precy musyt przyznaty poczt. p. Krukowiecki, że nekoneczne wsi ony wynesły obrazowanie swoje z techniki lwowskoji iły z samych krajowych szkił. Ja tak żaluju, szczo poneże z techniki lwowskoji jest wykluczenyj jazyk nimeckij stisneno czerez toje możność nabyty bilsze widomostej. Techniki, kotoryi budowaly żeliznicy hdeś inde jak to sławny technik w Limie, ktoroho uważajet p. Krukowiecki Polakom a ja muszu jeho uważaty Rusynom, mohły ľhko poberaty swoje obrazowanie także w Widni, Zurychu a może w Bostonie, Wasyngtoni abo hde inde. Moja cił jest zabezpeczyty lwowskim technikam možlywość obrazowaty sia na techników najluczszych — i pry tom obstaju.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta — sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Jeżeli dobrze pojąłem przemówienia wszystkich szanownych mówców, którzy głos zabierali, to wszyscy godzą się z myślą przewodnią tak sprawozdania komisji jak proponowanej przez nią rezolucyi. Nie słyzałem przynajmniej i nie wiem, aby w czémkolwiek zachodziła między nami różnica. Poprawki, które są wniesione wskazują jedynie, że wszysey uznają potrzebę zaprowadzenia języka polskiego w zarządach kolei żelaznych, że wszysey chcą się łączyć w działaniu, aby dokonać czego kraj domaga się i do czego ostatecznie zdąża wniosek komisji. Żaluje, że wys. Izba uwolniła mnie w brew mojej woli od

czytania sprawozdania komisji, wyraźniej bowiem byłbym mógł nawiązać teraz przemówienie moje do uwag niektórych mówców, którzy z pojedynczych ustępów sprawozdania wysnuwali wnioski swoje. Urywane ustępy dadzą się oczywiście inaczej rozumieć, nizeli gdy są w całości zestawione. Poseł Hausner poparł wniosek komisji bardzo silnie wymownymi słowami, sądzi jednak, że są inne znacznej wagi okoliczności, o których w sprawozdaniu nie ma wcale mowy. Komisji zdawało się, że rzecz sama tak tkwi w przekonaniu naszym, iż byłoby zbytęcznym a nawet niekoniecznie wskazanym wchodzić w szczegóły dalsze. Jeśli myśl główna jest zawartą w sprawozdaniu, wolno ją każdemu sobie rozszerzyć, uzasadnienie wniosku będzie zawsze usprawiedliwione.

Powiedział szanowny poseł, że w sprawozdaniu komisji nie ma wzmianki o treści petycji towarzystwa politechnicznego, ani o szczegółach w niej się mieszczących, że nie podano wys. Izbie do wiadomości owych dat statystycznych, z których widoczna, jak upośledzonym jest stanowisko urzędników Polaków z powodu zaprowadzenia języka niemieckiego na kolejach naszych. Komisja administracyjna sądziła, że nie jest zadaniem Sejmu zapuszczać się w szczegóły zarządu kolei, badać ilość urzędników, lub wdawać się w rozbiór ich stosunków do centralnego zarządu kolei. Jako reprezentacja kraju, podnosimy głos temu, gdzie idzie o interes kraju. Instytucje kolei żelaznych są instytucjami krajowymi, przeżywając kraj cały, czerpią swe żywotne soki z kraju, i jako takie powinny zastosować się do potrzeb i gorących życzeń kraju. O tym nie wątpił żaden z szanownych z tego też założenia wychodziła komisja, i na tym jedynie oparła sprawozdanie i rezolucję swoją. — Streszczenie krótkie uważaliśmy w tym względzie najważniejszym i dla tego też nie ma nic więcej nad to, co bezpośrednio kraj obchodzi. Poseł Kowalski mniema, że zdaniem komisji koleje żelazne w ogóle mają cechę instytucji kosmopolitycznej, tak nie jest; poseł Kowalski opuścił najważniejszy ustęp tego zdania, gdyż sprawozdanie mówi wyraźnie, pod jakim względem koleje żelazne mają cechę kosmopolityczną, jako środki komunikacyjne pomiędzy krajami niemal świata całego, i tylko tam, gdzie ze światem styczność cecha kosmopolitycznej natury. W kraju, w którym kolej istnieje, kosmopolityzm ginie, kolej staje się krajową, a instytucja krajowa musi baczyć na potrzeby kraju. Potrzeby te wskazujemy w tym ustępie sprawozdania, w którym powiedziano (czyta):

„jednym z najslusniejszych ządani kraj jest utrzymanie języka ojczystego w tej rozciągłości i t. d. i łączy się zaś z tem ta gorąca potrzeba, by młodzież nasza, która z woli monarszej, ogólne i zawodowe swe wykształcenie otrzymuje w języku polskim, ułatwiony miała przystęp do tej zawodowej pracy, w której ustalonym chce mieć przyszły przebieg życia.

Jest to uzasadnienie, zdaniem moim, silne do powzięcia proponowanej uchwały, i mylnie twierdzi poseł Kowalski, że instytucje nie są dla urzędników, lecz urzędnicy dla instytucji.

Instytucje są dla kraju, a kraj dla obywateli jego, którzy w kraju pracując winni mieć ułatwiony przystęp do zawodowej ich pracy.

Przystępując do wniesionych poprawek, biorę najpierw poprawkę p. Hausnera. Jest ona następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi, żywiąc silne zaufanie, iż członkowie polscy, zasiadający w radach zawiadowczych kolei krajowych, dołożą wszelkich starań i użyją wszelkich środków, do jakich stanowisko ich uprawnia, ażeby język polski został zaprowadzony w urzędowaniu kolei krajowych, wzywa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego“.

Poprawka ta jest jakby motywem dodanym do proponowanej uchwały, jednakowoż zdaniem wyznaję, że zdaniem moim komisja administracyjna nie mogła z tego wychodzić stanowiska i nie zgadza się z powagą Sejmu, aby apelował do polskości członków centralnej Rady zawiadowczej, szczególnie w sposób wskazany, gdyż wyraz, „żywiąc silną nadzieję, iż członkowie polscy będą się starali“ itd., wydaje mi się za słaby; ja nie żywię nadziei, lecz mam przekonanie, że wszędzie i zawsze, gdzie Polak zajmie jakieś stanowisko praw kraju, praw narodowych, przestrzegać będzie, i pewny jestem, że nie inaczej działają członkowie polscy w Radach zawiadowczych, a jeżeli nie dokonali w tym względzie, to może się nie mylę twierdząc, że ta sprawa nie od nich zależy; dla tego nie widzę potrzeby udawać się do członków Polaków w Radzie zawiadowczej kolei, ale tam, gdzie możność działania — do Rządu. Nie podzielam także zdania, aby takie wzywianie Rządu było tylko formą zbywania opinii publicznej. Jakkolwiek

rezolucye Sejmu, wzywające Rząd do spełnienia uchwały jakowej, nie zawsze odnosiły pożądany skutek, to jednak nie mogą uchwał Sejmu zaliczać do rzędu form, przeciwnie jest to środek, jaki reprezentacyi służy do domagania się praw kraju, czego żąda reprezentacya, tego żąda cały kraj, a jeżeli pięciomilionowy kraj żąda zaprowadzenia ojczystego języka na kolejach, z takim żądaniem każdy rząd liczyć się musi, i smutną zaiste byłoby rzeczą, przypuścić, by Rząd poważny głos Reprezentacyi kraju brał za formę tylko. Mnie się zdaje, że głos taki nie przebrzmi bez skutku, i c. k. Rząd znajdzie odpowiednie środki, by żądaniu naszemu stało się zadosyć, my zaś czynimy co do nas należy.

Poprawka posła Hausnera nie zmienia treści proponowanej przez komisją uchwały, wszakże mimo to przyjąć jej nie mogę, bo nie łączy się dostatecznie z główną myślą uchwały, i nie żywię nadziei, by lepszy mogła zdziałać skutek.

Poseł Koziębrodzki chce tego samego, co komisya administracyjna, popierał wymownie jej wnioski, mniema jednak, że stylizacya rezolucyi jaką proponuje, będzie silniejszą od stylizacyi komisyjnej.

P. Koziębrodzki wnosi :

„Sejm królestwa Galicyi i Łodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. Rząd aby na podstawie c. k. rozporządzenia z dnia 16. listopada 1861 r. Dz. p. p. Część I., Nr. I. w ogólności, a w szczególności na podstawie §. 62 i 64. tegoż rozporządzenia, zażądał od kolei żelaznych galicyjskich, ażeby używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

Nie było obcém komisji rozporządzenie cesarskie z roku 1861, zawierające ogólny regulamin dla kolei austriackich, i te paragrafy, do których szanowny poseł odwołuje się, czytaliśmy uważnie. Komisya administracyjna nie widziała jednak w tych paragrafach téj niezachwianej siły, by na nich jedynie opierać chciała tak żywotne dla kraju dla kraju żądanie. Są one bardzo ogólnikowo stylizowane, mówią o względach publicznych „aus öffentlichen Rücksichten“, a my wiemy z doświadczenia niestety, jak się tego rodzaju tłumaczą przepisy. Zazwyczaj przyznaje nam Rząd słusność w zasadzie, atoli między zasadą a przeprowadzeniem dopiero zachodzi różnica. Komisya administracyjna nie uważała także potrzebném cytować paragrafów przepisu, który rządowi przecież musi być znany, ale wzywa c. k. Rząd, aby poczynił odpowiednie

kroki wszelkie, jakie do celu za dobre uzna, czy to na zasadzie owych paragrafów, czy innych rozporządzeń, aby uczyniono, czego Sejm żąda. Zdaje mi się przeto, że stylizacya komisji jest silniejszą, bo idzie dalej, nie ograniczając się do pewnych tylko przepisów; w skutek poprawki p. Koziębrodzkiego byłaby ściśnioną, a tém samém słabszą, gdyż łatwo dałoby się powiedzieć, że rozporządzenie wzmiankowane inaczéj ma być rozumianém, lub nie odnosi się do sprawy języka. Jeżeli zaś, opierając się na rzeczy samej, wezwiemy c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby na galicyjskich kolejach w urzędowaniu w kraju używano języka polskiego, — nie ma pola do swobodnej interpretacyi paragrafów, — uczynić to należy wszelkimi środkami, jakie służą Rządowi, a gdy te nie starczą, uczynić inne, choćby na ustawodawczéj drodze. Proponowana poprawka uchyla tę drogę i zamiast silniejsze dać poparcie, osłabia rzecz całą; dla tego jestem przeciwny téj poprawce.

Poseł Splawiński rozróżnia koleje rządowe, od kolei subwencyonowanych i wnosi, by c. k. Rząd na kolejach rządowych wprowadził zaraz język polski, a zarazem uczynił co należy, ażeby na kolejach subwencyonowanych to samo stało się z czasem. Komisya nie chciała właśnie czynić téj różnicy, by nie osłabić doniosłości rezolucyi, pod nazwą galicyjskie koleje, objęte są subwencyonowane koleje krajowe, zarówno jak rządowe i gdzie Rząd ma prawo rozporządzania zaraz, tam oczywiście zaraz powinien wykonać uchwałę, gdzie zaś zachodzi konieczność porozumienia się piérwéj, tam późniéj rzecz wejdzie w życie. I trudno inaczéj brać wniosek komisji, wszak skoro wzywa się c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, to nie na to, aby je czynił po latach dopiéro, lecz zaraz, nie widzę zatém, w czém poprawka p. Splawińskiego przechodzi doniosłość proponowanej przez komisję uchwały, a że jestem zwolennikiem stylu treściowego, krótkiego, więc nie mogę zgodzić się z poprawką p. Splawińskiego.

Zostawiłem na ostatek poprawkę p. Kowalskiego, ponieważ nad nią nieco dłużej wypadnie mi zastanowić się. Szanowny poseł, wychodząc z założenia, na którym komisya oparła sprawozdanie swoje, zarzucił komisji administracyjnej, że zapomniała, albo téż nie chciała uszanować narodowego uczucia Rusinów, gdy w uchwale proponowanej nie wspomina wcale o potrzebie równéj języka ruskiego. Téj myśli ani komisya, ani ja, jako sprawozdawca jej, nie mieliśmy wcale. Zważyć jednak



zechce szanowny mowca, jakie było zadanie komisji. Wysoki Sejm porucił komisji do zdania sprawy petycją towarzystwa politechnicznego lwowskiego, niemniej cały szereg petycji innych, pierwszą popierających. Petycja Towarzystwa polit. żąda wyraźnie zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na kolejach galicyjskich, podobnie opiewają wszystkie petycje Rad powiatowych, gminnych itp. w tym przedmiocie nadeszłe, żądają stanowczo wprowadzenia języka polskiego, o języku ruskim nie ma ani wzmianki. Komisja załatwiając te petycje, badała czyli są słuszne, a znalazłszy je takimi, wnosi na uchwalenie powyższej rezolucji. Nie mogła wszakże zapuszczać się w załatwieniu przedmiotu, którego nie było, ani nikt przedtem do załatwienia nie podał.

Pomijam jednak tę stronę formalną i pytam, z jakiego stanowiska, na jakich podstawach i w jakich granicach miała się obracać komisja przy załatwieniu tej rozprawy. Pierwszą podstawę tworzyła — treść petycji, dalszą zaś — tradycja kraju. Cofnąwszy się nieco w dawniejsze czasy zastanowić się wypada, gdzie jaki język był językiem urzędowym. W dwóch językach równocześnie urzędować nie można i sam szanowny wnioskodawca temu nie przeczy, mimo to chce, by na kolejach żelaznych w Galicji urzędowano w dwóch językach krajowych. Zdaniem komisji językiem urzędowym może być tylko jeden język. Otóż kiedy Galicja przeszła pod panowanie i rząd austriacki roku 1772, w administracji językiem urzędowym był polski, w sądownictwie polski i łaciński, w szkołach ludowych język polski, w szkołach średnich i akademiach polski i łaciński. Rząd usuwając język narodowy, wciskał do urzędu i szkoły język niemiecki, dążność ówczesna była germanizacyjną, świadczą o tym dowodnie wszelkie rozporządzenia z lat 1774, 1776, 1777 itd. Dopiero za czasów Leopolda II. około r. 1790 nacisk germanizacyjny stawał się trochę mniejszy i swobodniej cokolwiek można było oddychać.

Delegacje kraju podnosiły głos o przywrócenie języka polskiego w urzędzie, a Rząd folgował nieco i uchylał niektóre zbyt surowe nakazy. Niebawem nastąpiły wojny Napoleońskie, które zakończyły się kongresem z r. 1815. Podczas wojen o język nie było sporu, lecz gdy kongres niekoniecznie ustalił w kraju używanie języka polskiego, a poczęły swój żywot Sejmy postulatowe, upominały się one wytrwale od r. 1817 aż do r. 1848 o przywrócenie w urzędzie języka polskiego. Szło tam

rozmaicie, raz lepiej, raz gorzej, aż wreszcie w uznaniu przynależnych krajowi praw jego, w skutek Najwyższego rozporządzenia cesarskiego z roku 1869. wprowadzony został język polski w urzędach i administracji. Mówiąc przeto o administracji, mówimy prawnie o urzędowaniu w języku polskim. To nie wyklucza języka ruskiego i nie zapowiada, żeby język ruski miał być wykreślony, lub tém upośledzony.

Rozróżnić bowiem należy urzędowanie od styczności ze stronami na zewnątrz. Pod tym względem obowiązują inne przepisy i choć przy urzędowaniu w kraju zarządy kolei używać mają języka jednego, języka polskiego, w stosunku do stron nie jest wykluczona możność używania języka ruskiego. Tak pojmowała komisja administracyjna tę sprawę, a wnosząc rezolucją do rządu, trzymała się danego jej przedmiotu i tradycji kraju. Nie żądamy nic nowego, i nie mogę też przyjąć poprawki, jak ją stylizuje p. Kowalski. Gdybyśmy żądali używania obu języków krajowych, polskiego i ruskiego, nie wiedzianoby często w jakim urzędować języku, i obawiaćby się należało zamieszania z czasów przedchrześcijaństwa, jak przy wieży Babel. Nie zapoznając więc bynajmniej, jak się szanowny kolega wyraził, przywiązania jego do języka ruskiego i daleki od myśli upośledzania Rusinów, oświadczam się z powodów wyżej przytoczonych przeciw tej poprawce.

Zdaje mi się, że wysoka Izba, z tego co powiedziałem, może zaczerpuć przekonania, iż wszelkie poprawki, jakie są wniesione, mają dostateczny wyraz w proponowanej rezolucji, i proszę więc, ażeby wysoka Izba raczyła powziąć uchwałę według wniosku komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Są cztery poprawki, z tych dwie mają ten charakter, że zmieniają projekt komisji, a dwie są dodatkami do projektu komisji, a zatem przy głosowaniu postąpię w sposób następujący: Poddam naprzód pod głosowanie te dwie poprawki, które zmieniają całość we wniosku komisji a mianowicie nasamprzód jako najdalej idący wniosek p. Spławińskiego, a gdyby tę poprawkę odrzuciono, poddam pod głosowanie poprawkę p. Koziebrodzkiego, a gdyby obydwie upadły, poddam pod głosowanie wniosek komisji a następnie obydwie dodatkowe poprawki pp. Hausnera i Kowalskiego.

Upraszam więc tych panów, którzy chcą tę uchwałę przyjąć w brzmieniu podług wniosku p. Spławińskiego a mianowicie (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. rząd, ażeby jak najspieszniej przy kolejach rządowych w Galicyi wprowadził język polski jako urzędowy, tudzież, ażeby poczynił odpowiednie kroki, by zarządy i reszty galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego“: —

aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć wniosek p. Koziembrodzkiego tej treści (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby na podstawie c. k. rozporządzenia z dnia 18. Listopada 1861 r. Dz. pr. p. część I. nr. I. w ogólności, a w szczególności na podstawie §. 62 i 64 tegoż rozporządzenia, zażądał od kolei żelaznych galicyjskich, iżby używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego“ —

aby zechcieli powstać (mniejszość). Upadł.

Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć tę rezolucyą podług wniosku komisji a mianowicie (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, wzywa c. k. rząd do poczynienia odpowiednich kroków, aby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego“ —

aby zechcieli powstać (wszyscy). Konstatuję, że wniosek jest jednomyślnie przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się, ażeby przyjąć dodatek podług wniosku p. Hausnera...

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wysłuchawszy zdania wielu członków Izby i zastanowiwszy się nad interpretacyami, jakie można robić o moim dodatku, przyszedłem do postanowienia, że lepiej umieścić go nie przed wezwaniem do rządu, ale po wezwaniu. Wtedy będzie zupełnie pewnem, że wezwanie do rządu co do kolei rządowych jest całkowicie odrębne, niczem nie zmniejszone ani osłabione tém, że ten dodatek tyczy się tylko kolei subwencyonowanych. Nie zmieniając więc treści mojej poprawki wnoszę, ażeby ją umieszczono po wezwaniu do rządu.

JE. hr. Marszałek. Proszę panów, jest wniosek wcale nie zmieniający natury rzeczy tylko

czysto formalny tyczący się tego, w którym miejscu ma być dodatek p. Hausnera umieszczony. Jednakże po zamknięciu dyskusji nie wolno stawiać nowej formy wniosku, chyba, że Izba to uchwali. Jakkolwiek bowiem ten wniosek natury rzeczy nie zmienia, to jednakże byłby zawsze precedens, na któryby się można kiedyś powołać, a trudną jest interpretacya tego, czy coś zmienia lub nie zmienia natury rzeczy. Jeżeli wysoka Izba upoważni mnie do tego, ażeby dodatek p. Hausnera umieścić w tém miejscu, w jakim sobie życzy poseł Hausner, w takim razie mogę wniosek ten poddać pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby wniosek p. Hausnera był umieszczony nie w tém miejscu, w jakim najprzód go postawił, ale w tym porządku, w jakim następnie proponował, zechce powstać (wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną (większość). Wniosek jest uchylony 53ma głosami przeciwko 49. Czy p. Hausner życzy sobie, ażeby jego wniosek w pierwotnej formie podać do głosowania czy też go cofa?

P. Hausner. Proszę go poddać pod głosowanie w pierwotnej formie.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Hausnera brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi, żywiąc silne zaufanie, iż członkowie polscy zasiadający w radach zawiadowczych kolei krajowych dołożą wszelkich starań i użyją wszelkich środków do jakich stanowisko ich uprawnia, ażeby język polski został zaprowadzony w urzędowaniu kolei krajowych, wzywa c. k. rząd, do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

Ci panowie, co się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Ci panowie, którzy w myśl wniosku p. Kowalskiego, przyjmują dodatek (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem wzywa c. k. rząd, do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju obydwóch krajowych języków ruskiego i polskiego“ —

zechcą powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Sprawozdawca Madeyski. Uchwała ta załatwia jednocześnie wszystkie petycje, które w tym przedmiocie były wniesione.

JE. hr. Marszałek. Następuje z kolei porządku dziennego trzecie czytanie projektów do ustaw o zmianie statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej. Upraszam panów o zajęcie miejsc, albowiem przystąpię do obliczenia ilości obecnych członków, a po obliczeniu przystąpię jeżeli będzie komplet dostateczny do imiennego głosowania.

P. Kowalski. Proszu o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wysoka Pałato! Stoit truda zastanowyty sia nad tym postępowaniem, jakoho imijem derżaty sia pry uchwałenuj toj ustawy. Mohu skazaty, że położenyje, w jakim nachodymo sia, jest unikatom, prynajmniej dla mene szczo do podobnoho rodzaju traktowanie sprawy. Takoho sposobu traktowania, jak przedłożeno, ja ne znaju. Na takij słuczaj ne wydžu ani w statuti krajowym ani w regulamini naszym pewnoho postanowienia; a odnakoż, chotia w tom wzhladi pewnoho postanowienia nema, to ne można z druhoj storony skazaty, szczo jest jakaś luka w jednym lub w druhym zakoni. Ja dumaju, szczo tak statut krajowyj jak i regulamin wsiakii możebnyj słuczaji mały na wzhladi, oże i ne powynno byty nijakij somnielnosty szczo do toho, jak nam postępowaty należyt. Rozobrawszy genetyczne sam fakt, pryjdu do prostoho zakluczenia. Oto ustawa, kotoraja nyni stoit znou na poriadku dnewnom, nachodytsia w wtorym czytaniu i zostala w 2. czytaniu pryniatou. Prystopleno do tretioho czytania. JE. Marszałek zarjadyl tretioje czytanie, a zatom fakt szczo tretioje czytanie było ohłoszone. JE. Marszałek ne ohłosyl, szczo bude sprawdzaty, czy Izba jest w połni, czy można hołosowaty czy można przystupyty do tretioho czytania; tylko ohłosyl, szczo Izba przystupajet do tretioho czytania. Jak tylko zarjadzeno tretioje czytanie, to możem jedyno stosowaty do toho §§. statutu krajowego wzhladom pryniatyja iły nepreniatyja ustawy. Wnesok postawlenyj do 3ho czytania a poneże ne było biliszosty oże ne pryniato ustawy, a tak uważaje sie taja za odkinenuju. Tak wsie było preproważdzeno i pokazało sia pry hołosowaniu: „tak“ i „ne“ szczo ne ma kompletu. Moźnaby wynowaty tych, kotoryi nejawyły sia, ale ne można skazaty, szczo wnesok i biliszostej hołosiw, był pryniatyj, bo pokazało sia szczo ne było duze potribnoho czysła, aby pidla statutu można skazaty, szczo z  $\frac{3}{4}$  hołosiw prysuszczestwujuczych  $\frac{2}{3}$  czasti wsich posliw swij hołos oddało za „tak“. A że

nepreniato ustawy w 3. czytaniu, to ślidujet prosto iz toho, bo jeju odkineno.

Do innoho zakluczenia ne mohu dojty. Pryhaduju sobi, kohda taja ustawa buła na dnewnym porjadku kilkakrotno za blaž. pam. kniazia Saapiehy. Postupował win tak. Najperwsze zabezpečzał sia, czy je potrebnije czysło posliw do uchwalania czy ne ma jeha w Pałati a jak wprowadyw raz sprawu w tok, to ona uže z toku swohu ne wychodyła. Tu tak odnakoż ne budo, bo ne było woproszeno i sprawdzeno: czy je komplet? tylko było hołosowanie zarjadzeno i hołosowano preto „tak“ i „ne“. I tut treba było widczytaty katalog, jesly JE. Marszałek chotiw prekonaty sia, czy je połne czysło, a ne tra było welity hołosowaty kto pryjmaje czerez „tak“ kto odkiduje czerez „nit“. Skorože hołosy obczysleno a słuczaj chotiw, szczo ne było kompletu, to pidla mene jest to jasno, szczo na zasadi §. 17 statu kraj. wnesenie do ustawy odkineno a wnesok takij raz odkinenyj ne może buty druhij raz na tom samom zasidaniu Izby traktowanym. Nykto meni ne pokaze precedensu takoho, by hołosowano „tak“ i „nit“ a potomu odnawlano sprawu.

„Sine era et studio“ ja powidaju jeszcz raz, że to sprotywłaje sia statutowy, dlatoho ne budu hołosowaty, a jak pryjde hołosowanie, to oświdczaju, szczo wynesu sia. (Głos: Szczęśliwa doroha) Diakuju za krasne słowo a tymczasem wnoszu: Sojm schochet prejty do poriadku dnewego.

JE. hr. Marszałek. Muszę zaznaczyć tutaj, jak ja się na tę sprawę zapatruję. Otóż mojm przekonaniem nie znalazłem ani w statucie ani w regulaminie żadnego paragrafu, który byłby dla mnie w tym wzgledzie obowiązujący. Po głosowaniu, które odbywało się w Izbie, gdy ta nie była w należytym komplecie, jest pytanie czy jest dopuszczalne następne czytanie, czy nie. Według mnie, ponieważ żaden paragraf tego nie zabrania, głosowanie odbyć się może. Jest tylko powiedziane, że Izba wniosek odrzucony nie może ponownie wziąć pod rozprawy ani pod głosowanie. Żaden paragraf ani regulaminu ani statutu nie powiada, że wniosek, nad którym głosowano w Izbie, która nie była w należytym komplecie, jest odrzucony. Nadto były podobne precedensa zasze w latach dawniejszych. Wprawdzie nie było to imienne głosowanie, ale głosowano nad petycją, przyczem okazało się, że nawet komplet zwykły nie był w Izbie zebrany, a mimo to petycja na następnem posiedzeniu przysła pod głosowanie. (Głosy: Tak jest). Takie jest moje przekonanie. Dotąd jednakże nie było

podobnego precedensu w sprawie, do której uchwalenia potrzebny był komplet  $\frac{3}{4}$  części głosów, przy której byłoby głosowanie imiennem i to dopiero wykazało, że komplet należyty nie był w Izbie obecnym. Wskutek tego uważam za właściwe, rozstrzygnięcie pod tym względem pozostawić Izbie i poddać pod głosowanie, czy do trzeciego czytania tego przedmiotu obecnie przystąpić mamy czy nie. Do głosu w tej sprawie zapisanych jest mówców czterech: p. Zybkiewicz, Henryk Wodzicki, Chrzanowski i Krzeczunowicz.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Posel Kowalski odwołał się do tego, co się z podobnym wnioskiem działo lat dawniejszych. Jednakże jak sądzę p. Kowalski; przepomniał, że w latach dawniejszych wniosek ów w drugiem czytaniu dla braku przepisane komplety nie był przyjęty, i że z tego powodu musiał być uchylony z porządku dziennego. (Głosy: Tak jest). Panowie! mnie się zdaje, że nawet szanowny mówca, który przedemną mówił, nie był tego zdania, że taki wniosek do drugiego czytania nie mógł być następnego dnia postawiony na porządku dziennym. Mógł być postawiony, a że nie był postawiony zależało to od Marszałka, od jego woli. Tu zaś były inne stosunki. Marszałek sprawdził po dokładnem obliczeniu, że była dostateczna ilość głosów i przy tej dostatecznej ilości głosów ustawa w drugiem czytaniu przyjęta została. Dziś chodzi nie o przyjęcie ustawy w ścisłym znaczeniu tego słowa, tylko o dopełnienie formalności przyjęcia jej w trzeciem czytaniu. Sprawdzić komplet mógł zapewne Marszałek przed głosowaniem. Ponieważ jednakże był postawiony wniosek o imienne głosowanie, Marszałek jak panom przypominam i ze sprawozdań stenograficznych przekonać się o tem możecie, powiedział: „W obec tego żądania nie będę sprawdzał liczby obecnych, tylko wynik głosowania sprawdzi dopiero, czy jest komplet.“ (Głosy: Tak, tak). Więc to głosowanie było sprawdzaniem komplety. Proszę panów, już Marszałek powiedział, że żaden paragraf regulaminu nie postanawia, iż wniosek, który z braku obecności przepisanej ilości posłów w Izbie nie mógł być uchwalony, nie może być postawiony na porządek dzienny następnego posiedzenia i ma być uważany jako odrzucony. Ale ja pozwalam sobie twierdzić, że nie tylko przykład, który był zacyto-

wany z petycją, ale sama natura rzeczy koniecznie wymaga, by jeżeli przy uchwalaniu jakiegoś przedmiotu nie ma komplety, przedmiot ten był wzięty na porządek dzienny wtenczas, kiedy ten komplet będzie; jako odrzucony uważać go nie można, to tylko jest odrzuconem, czego Izba w przepisany komplecie nie chciała przyjąć, a to, czego Izba nie mogła odrzucić w przepisany komplecie to odrzuconem nie zostało. (Głosy: Tak jest, bravo). Mnie się zdaje, że w obec tych okoliczności nie ulega żadnej wątpliwości, że tak jak przy zwykłych ustawach, gdzie potrzeba absolutnej większości, gdy nie było tej absolutnej większości i gdzie do głosowania nie przystąpiono, lub też gdzie przy imiennem głosowaniu marszałek przekonał się, że jej nie było, oświadczy to Izbie, może na następnem posiedzeniu przy odpowiednim komplecie być zarządzone nowe głosowanie. Tak i tutaj musi być to samo, bo to że jakiś przedmiot może być przy obecności 76 członków uchwalony, a inny przy 114, natury rzeczy nie zmienia. W obec więc tych okoliczności mnie się zdaje, że wys. Izba ma najkompletniejsze prawo przystąpić dziś do ponownego głosowania.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Szanowny poseł Kowalski odwołał się na §. 17. stat. kraj., gdzie stoi że wnioski do ustawy przez Sejm kraj. odrzucone, nie mogą być na tej samej sesji ponawiane. Już szanowny p. Grocholski powiedział, że wniosek musi być odrzucony, aby nie mógł być ponowiony; a co jest „odrzucony,“ to mam tłumaczyć §. 38. Do odrzucenia tak dobrze jak i przyjęcia czegoś trzeba uchwały, a ponieważ §. 38 powiada, jak ma być uchwała w Sejmie powzięta, t. j. ma być powzięta zawsze w ogóle przez bezwzględną większość głosów — a więc i uchwała odrzucająca musi być powzięta bezwzględną większością głosów. Takiej uchwały Sejm onegdaj nie powziął. więc nie ma tu odrzucenia. Jestem zatem, by Izba dziś przystąpiła do głosowania.

P. Kowalski. Pozorno przemówienie p. Grocholskiego ma wiele za sobą, odnak dodatek p. Krzeczunowicza mnie ukriplaje w moim pohładi na statut krajowy i dla toho od mojego przekonania nie odstępaję (wesołość).

Petycja jakaś, ktoru majemo we wnutri naszym załahodyty ne wymahaje takoj srohosty, jak wnesenje do ustawy. Jesly tohda hołosowano „tak“ ily „nit“ hołosowano nad tom, czy ustawu pryniaty — abo widkynuty, i w tim hołosowaniu okazało sia, że ustawa widkynena została, poneže ne buło czysła p. posłiw potribnoho do zawotowania toj ustawy. Jesly skazajem, że czysło hołosów wymahane ne buło za toju ustawoju, to takoz maju jeszcze za soboju toj §. 38 stat. kraj., na kotryj poklykuje sia p. Krzeczunowicz, a skero czysła wymahanoho ne buło; tohda ustawa została widkynena; do innoho zakluczenia pryjty ne mohu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Gross. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. P. Gross wnosi o zamknięcie dyskusyi. Proszę tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (większość), Przyjęty.

P. Chrzanowski. Kilka tylko słów chcę powiedzieć. Poseł Kowalski twierdził, że wniosek co do zmiany statutu został odrzucony bo nie był uchwalony. Że twierdzenie to jest mylnem, wykazał mu już poseł Grocholski z regulaminu obrad. Ale wyraźniejsze jest jeszcze w tym względzie postanowienie statutu krajowego. W §. 38 czytamy (czyta): „Do uchwał na wnioski dotyczące zmian statutu krajowego trzeba obecności przynajmniej  $\frac{3}{4}$  części wszystkich członków sejmu, a przyzwolenia przynajmniej  $\frac{2}{3}$  części obecnych członków Sejmu.“ Ponieważ takiego właśnie kompletu na przeszłym posiedzeniu nie było, przeto żadna uchwała zapaść nie mogła i wnioski ani przyjęte nie zostały ani odrzucone. Na mocy więc jasnego brzmienia statutu może być postawiony do trzeciego czytania wniosek o zmianę statutu uchwalony już w drugim czytaniu i dostojny tej zasadzie postawił go Marszałek na porządku dziennym.

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos ostatni.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja tylko jedną rzecz muszę dodać. Nie masz posiedzenia, jak nie ma kompletu, w chwili jak kompletu zabrakło, nie masz i posiedzenia. Czy to potrzeba zwyczajnej, czy absolutnej większości, czy też potrzeba  $\frac{3}{4}$  członków, jak zabrakło kompletu, nie

może się odbywać posiedzenie. Uchwała ani powzięta ani odrzucona być nie może, bo trzeba czekać, aż się przekonamy, czy jest posiedzenie czy nie; trzeba obliczyć czy można posiedzenie rozpocząć w tej materii czy nie.

JE. hr. Marszałek. Proszę tych panów, którzy są zatém, aby przystąpić do trzeciego czytania, proszę rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Teraz muszę przystąpić do obliczenia członków obecnych. Proszę panów zająć miejsca. (Sekretarze obliczają liczbę posłów).

Pp. sekretarze nie mogą z całą dokładnością powiedzieć, czy jest o jednego członka więcej czy mniej. Nie mogą się zgodzić co do obliczenia. Mnie się zdaje, że w tak ważnym wypadku jedynie możliwem jest imienne głosowanie, i to wykaże, czy jest potrzebny komplet.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ jest trudność dokładnego obliczenia, dopiero przy głosowaniu imiennem okazałoby się czy jest komplet; przeto wnoszę, aby był tylko odczytany spis posłów, i aby każdy poseł, gdy jego nazwisko odczytane będzie, odezwał się tylko, że jest obecnym bez głosowania „tak“ lub „nie.“ Jest to sposób, który był używany dwukrotnie w Radzie państwa dla sprawdzenia kompletu, i zdaje mi się najodpowiedniejszym.

JE. hr. Marszałek. Chciałem skrócić formalności, lecz sposób przez p. Chrzanowskiego podany, jest istotnie praktyczny i dający pewność, więc odczytam alfabetyczny spis posłów. Proszę każdego z panów przy odczytaniu odpowiedzieć czy jest obecny lub nie.

(Woźny zamyka drzwi na klucz).

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Takie postępowanie ubliża godności naszej, aby nas zamykano. Sądzę, że każdy z nas spełnia swój obowiązek, ja przynajmniej co do mnie zawsze go spełniałem i dla tego zastrzegam się.

JE. hr. Marszałek. Niechciałem tego uważać, jako środek zabezpieczenia przeciw temu,

aby który z panów nie wyszedł, do czego ma wszelkie prawo. Chciałem tylko, jeżeli się okaże komplet uniknąć głosowania imiennego przy każdej z 4. ustaw z osobna. Jeżeli panowie tak to zrozumieli, że chciałem zrobić z tego rodzaj kontroli, to zaprzeczam temu, chodziło mi jedynie o to, aby ułatwić ponowne honorowe głosowanie. Usprawiedliwiam i tłumaczę.... (Głosy ze wszech stron przerywają: Niepotrzeba! Nie! Nie!) Odczytam teraz spis posłów, i proszę, aby każdy z panów oświadczył, czy jest obecny. (JE. hr. Marszałek odczytuje spis posłów). Obecność swoją w sali oświadczyli panowie:

Abrahamowicz, Badeni Władysław, Bartmański, Baum, Bieliński, Buchwald, Buszyński, Biliński, Chełmecki, Chrzanowski, Czaykowski Alfons, Czaykowski Hipolit, Czaykowski Jan, Czartoryski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Garbaczewski, Gedel, Goldmann, Golejewski, Gorajski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoppen, Hoszard, Janko, Jasiński Aleksander, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Jaworski, Jędrzejowicz, Jocz, Kamiński, Kitrys, Konopka, Korytowski, Kowalski Tomasz, Koziembrodzki Szczesny, Koziembrodzki Władysław, Krukowiecki, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Lenartowicz, Lityński, Łazarski, Łoś, Łukasiewicz Aleksander, Łukasiewicz Ignacy, Madeyski, Majer, Małecki, Matkowski, Max, Męciński, Mochnacki, Mycielski, Onyszkiewicz, Paszkowski, Pietruski, Pilał, Pławicki, Podlewski, Polanowski, Popiel Michał, Popiel Paweł, Potocki, Raciborski, Rappaport, Rey, Romaszkan, Russocki, Rydzowski, Sanguszko, Sawa, Sawczyński, Siemieński, Skałkowski, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Stupnicki, Szujski, Spławiński, Tarnowski, Then, Torosiewicz, Towarnicki, Turzański, Tyszkiewicz, Waygart, Wasilewski, Weissmann, Wereszczyński, Wernicki, Wesołowski, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wodziński, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zatorski, Zborowski, Zbrożek, Zucker, Zyblikiewicz, Żywicki.

Jest tylko 112 członków obecnych, nie ma zatem kompletu przepisane go, i nie można przystąpić do głosowania w trzecim czytaniu.

Z kolei porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (zaczyna czytać).

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania,

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji górniczej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego sprawozdania do komisji górniczej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego niemniej w przedmiocie szkół rękodzielniczych.

Proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem sprawozdania tego do komisji kultury krajowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. — Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia kilku gmin z sądu powiatowego w Niżankowicach i przydzielenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. Sprawozdawca poseł Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski (zaczyna czytać).

P. Gross. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Podlewski. Proszę o odesłanie sprawozdania tego do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem przedłożenia tego do komisji prawniczej zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Podlewski. (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych.

Ob. 85

Ob. Al. 85.

Ob. Al. 86.

Ob. Al. 87.

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z odesłaniem sprawozdania tego do komisji prawniczej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. — Z kolei przychodzi:

Ob. Al.  
88.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejowicza z wezwaniem Rządu o zaniechanie zamierzonego zwinięcia 12tu parafij w dycezyji przemyskiej.

Wnioskodawca p. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. C. k. Rząd polecił władzom swoim poczynić kroki przygotowawcze do zwinięcia wielu parafij w kraju, z których przypada dwadzieścia na samą łańską dycezyją przemyską a trzy na powiat rzeszowski. W skutek już tylko przygotowań do zwinięcia, opanował taki niepokój kraj, że czułem się zniewolony postawić niniejszy wniosek. Motywując go, mógłbym wiele mówić, o fundatorach o kuratorach i jeszcze o wyższych prawach, jednak ograniczę moje powiedzenie na tém, co mnie najwięcej dotyczy, co mnie najwięcej boli, na tém, o co szczerze mówiąc ze łzami w oczach byłem proszony przez odnośnych mieszkańców. Zwinięciem parafij dzieje się mieszkańcom taka krzywda, której nikt ani obliczyć ani wynagrodzić nie potrafi, bo jest ona tak dobrze moralnej, jak materialnej natury. O ile mi są znane stosunki krajowe, a myślę że wszędzie tak jest, że mieszkańcy przyczyniali się mniej lub więcej dawniej do odnowienia ołtarza, restaurowania kościoła i do stawiania budynków parafialnych. Dziś jest to niejako ich mieniem, ich pracą, czyż to wszystko odbierać a zniewolić ich przyczynić się pracą i mieniem do takich robót w sąsiedniej parafii, która była im dotąd zupełnie obcą, a znów do drogi do nowej plebani i wywłaszczonych gruntów pod nimi. Te straty zatrzeć może czas, ale jest inna — która zatrzeć się nie da, bo się będzie odziedziczać z pokolenia na pokolenie, a nie jest to strata nieustająca przy załatwianiu interesów wyznaniowych. Dziś każdy prawie włościanin mając interes w kościele potrzebuje na to kwadrans, godzinę albo pół dnia czasu, gdy się zaś parafią zwinie, to musi poświęcić na to cały dzień czasem z końmi i parobkiem.

To są materialne straty, cóż powiem o moralnych. Ktokolwiek zna miłość ludu i przywiązanie jego do naszego kościoła, ten musi wyznać, jaka się pustynia dla niego utworzy we wsi, gdy

znikną te mury kościelne, gdy ten dzwon zamilknie, gdy wygaśnie to ognisko wspólnych moralnych interesów. W każdej wsi jest bardzo wiele kalek i starców, których jedyną pociechą, a oni wiele ich nie mają, jest nabożeństwo. Sądzę, że się nie godzi ich tego pozbawiać; nie mówię o dzieciach, dla których nabożeństwo stanie się mitem, bo przez pół roku uczęszczać nanie nie będą, gdyż nie można żądać, aby na znaczną odległość do kościoła udawać się mogli w porze zimowej.

Zresztą nie wiem, czy jest wskazane w obecnym czasie, aby władze z tak lekkim sercem przystępywały do zwijania kościoła, mniej więcej tak jak się zwija karczmę po zniesieniu propinacyi. Przy obecnym prądzie materialistycznym nie jest wskazane podkopywać instytucyą, która jedna i jedyna ma prawo kłaść tamę tym namiętnościom, bo jedna i jedyna umie ją czem innem w sercu ludzkim zastąpić. Dlatego śmiałem postawić ten wniosek i prosiłem o odesłanie go do komisji gminnej; a dlatego, że jest bardzo pilny, a czas krótki, proszę by sprawozdanie komisji było pod rozprawy wysokiej Izby bez poprzedniego drukowania przedłożone.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Jędrzejowicza składa się z dwóch części. Pierwszy wniosek jest o odesłanie do komisji gminnej, drugi, aby sprawozdanie o nim nie było drukowane i aby wniosek spiesznie załatwiony. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem zgadzają, aby przedłożenie posła Jędrzejowicza odesłać do komisji gminnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, co się zgadzają, aby dać polecenie komisji, aby sprawozdanie swoje bez drukowania przedłożyła, raczą rękę podnieść (większość). (Przyjęto). Z kolei porządku dziennego następuje: Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu dla pomieszczenia wysokiego Sejmu i biur Wydziału kraj. Sprawozdawca komisji p. Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel (czyta):

„Sprawozdanie

komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu dla pomieszczenia w. Sejmu i biur Wydziału krajowego.“

Ob. Al.  
89.

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jabym prosił wysokiej Izby, aby nie uwalniała sprawozdawcy od czytania. Tu całe sprawozdanie streszcza się w samym sprawozdaniu a wniosek jest tylko na przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości. Izba nie może uchwalać tego, czego nie słyszała. (Głos: ale je drukowano i rozdano między posłów). Prawda, że je rozdano ale tu zachodzi tylko możność moralna czytania, fizycznej zaś możności czytania nie ma. Czytać, wszystko, co się rozda, ja otwarcie powiadam jest niemożebnością.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Przyłączam się do zdania przewodniczącego komisji p. Grocholskiego i proszę panów wysłuchać cierpliwie sprawozdania i cyfr, których ułożenie nie mało pracy nas kosztowało. Czy mam czytać? (Głosy: prosimy) Sprawozdawca czyta.

(W czasie czytania JE. hr. Marszałek ustępuje przewodnictwo zastępcy marszałka ks. biskupowi Stupnickiemu. Po odczytaniu).

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Gdy była dyskusja o budowie gmachu sejmowego miałam pewną wątpliwość co do funduszu, czy tenże jest złożony w gotówce. W ciągu roku doszedłem do pewności, że ten kapitał na papierze, że w gotówce nie leży i że ten kapitał na papierze użyty został na cel bieżących wydatków funduszu krajowego. Mnie się zdaje, chociaż nie należę do żadnego banku finansowego o wysokich procentach, że rozumię wyraz „fruktyfikacja“. Mianowicie znaczy to oddanie jakiejś sumy na procent i dołączenie tegoż do kapitału. Otóż przyszedłem do przekonania, że my w Wydziale krajowym nie mamy żadnego funduszu, któryby się dał umieścić w banku, owszem że nawet 143.000 winniśmy Bankowi kredytowemu. Z tego powodu widać, że kapitał ten nie jest fruktyfikowany. Jabym był zdania, że należałoby jasno przedstawić Sejmowi, że kapitał ten nie jest fruktyfikowany, ale na inne cele kraju obrócony i że

trzeba będzie procent, jakiby kapitał uczynił z funduszu krajowego dodać. Ja sobie rzecz tę przedstawiam tak: jeżeli mam w prawej kieszeni 100 złt. to chociażbym nie wiedzieć jak długo tam trzymał i mówił, że się fruktyfikują to po najdłuższym czasie znajdę zawsze w kieszeni płótno i te 100 złt. i musiałbym z innych jakichś dochodów odłożyć te 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%o, jakie właściwie kapitał ten przyniesć mnie miał. Więc należało w sprawozdaniu bez żadnych ogródek powiedzieć, że te ośm kroć kilkadziesiąt tysięcy — nie tylko że się nie fruktyfikują, ale nawet nie leżą w gotówce, lecz zostały wydane na inne cele tymczasowo. Do tego czasu wpłynęło nam z podatków 990.940 złt. Wprawdzie należy nam się 1,692.245 złt., jednak obliczenie to nie jest zupełnie dokładne, nasza izba rachunkowa powiada, że nam się należy tyle a tyle tymczasem izba rachunkowa skarbową powiada, że to się nie zgadza z jej rachunkami. Niema więc żadnego sposobu dostania tych 42.000 złt., trzeba będzie chyba przechodzić wszystkie rachunki i sprzeczać się, czy się należy, czy nie należy.

W to jednak teraz wchodzić nie można, gmach się buduje, i zastanowić roboty anibym żądał ani pragnął, jednakowoż chcę, ażeby rzecz jasno była przedstawioną: mamy tyle a tyle kapitału, a z corocznego dochodu krajowego mamy dodać tyle a tyle. (P. Pietruski. Proszę o głos). Wyraźnie należało powiedzieć, że kapitał się nie fruktyfikuje, bo fruktyfikacją nie można nazwać dokładanie procentu z własnej kieszeni naszej, t. j. z dochodów krajowych. Dla tego chodzi mi tylko o sprostowanie tego wyrazu „fruktyfikowanie“.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabrałem głos jedynie z tego powodu, ażeby niektóre pojęcia i wyrażenia posła Krukowieckiego sprostować. I tak np. powiedział p. Krukowiecki: „użyliśmy tego funduszu na inne cele“. Jeżeli kto tak twierdzi w wysokiej Izbie sejmowej, to musi mieć uzasadnione przekonanie, inaczéj takich twierdzeń nie powinien zdaniem mojem w sejmowej Izbie lekko wypowiadać. Jeżeli zaś kto tak jak p. Krukowiecki, wyznaje, że nie ma dobrego pojęcia o sprawach finansowych, a pomimo to o tych sprawach finansowych głos zabierając, tak ważny zarzut co do zarządu niemi czyni, może to ma także swoją logikę, mianowicie w tém, że powodem zarzutu jest nieznamość rzeczy.



Zresztą nie potrzeba być finansistą z zawodu, aby zrozumieć, że jeśli zarząd krajowy ma znaczny kapitał na pewien wydatek, na który jednak może obecnie tylko część kapitału tego użyć; równocześnie zaś dla pokrycia drugiego niecierpiącego zwłoki wydatku nie ma chwilowo pieniędzy, ale posiada pewność dostania ich wkrótce, może dla pokrycia tego drugiego wydatku pożyczyć pieniędzy z kapitału pierwszego, aby później oddać mu z procentem, jak tylko wpłyną dochody na pokrycie wydatku drugiego przeznaczone. Korzystniej to jest dla obu funduszków, niż gdyby Wydział krajowy oddawał pierwszy kapitał na procent do banków, a na wydatek drugi zaciągał pożyczkę procentowo z banków. To właśnie dzieje się w obecnym wypadku, jak to zaraz wyjaśnie.

Podatki a z nimi dodatek krajowy do podatków, który jest głównym dochodem skarbu krajowego, wpływają bardzo nieregularnie w miesiącach od maja do środka września; natomiast od połowy września wpływają obficie. Mianowicie w latach cięższych dla podatkujących, wpływ podatków bezpośrednich do skarbu państwa a dodatku krajowego do skarbu krajowego jest bardzo mały. Tymczasem skarb krajowy musi regularnie ponosić wydatki na budowę dróg, zwrot kosztów leczenia, płace urzędników i t. d. Z tego powodu co roku w tym czasie a mianowicie od czerwca do października w kasie krajowej jest brak pieniędzy, gdyż kasa krajowa nie posiada oddzielną dotacyi, jaką ma kasa państwa. Dopiero w połowie września wpływają podatki, wpływają także i dodatki krajowe i to często w cyfrach większych, niż wynosi należność bieżąca na rok podatkowy, bo opłacają zaległości z lat dawniejszych podatków i dodatku krajowego. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za lata 1875 i 1876, które komisya budżetowa będzie miała zaszczyt przedłożyć Sejmowi, da tego przykłady.

Otóż, aby w chwilach wstrzymania się wpływu dochodów z głównego źródła, to jest z dodatku krajowego do podatków, mieć pieniądze, byłoby do wyboru albo żądać egzekwowania dodatku krajowego i niszczenia egzekucjami podatkujących, albo też na opędzanie wydatków bieżących pożyczyć pieniędzy z innego funduszu lub z banków. Tego drugiego sposobu używał i używa zawsze Wydział krajowy a sądzę, że czyni to z dobrem kraju. W niedawnych jeszcze latach, gdy skarb krajowy posiadał znaczną pozostałość z rachunków, która doszła w 1875 r. aż do 867.000 złr. i którą umieszczano na procent, z tej pozostałości pokrywał wydatki na

przednowku, to jest w okresie wskazanym, gdy dodatek od podatków nie wpływa, a potem pieniądze z pozostałości rachunkowej wzięte zwracał jęj z dochodu z dodatków krajowych. W dawniejszych jeszcze latach w tych okresach przednowku pożyczal Wydział krajowy z innych funduszków pod rozporządzeniem jego zostających lub z banków, a w miarę jak dochód z dodatku napełniał skarb, zwracał pożyczone pieniądze z procentem.

Gdy pozostałość z rachunków po ich zamknięciu z końcem r. 1875. w sumie 867 tysięcy zł. przeznaczył wysoki Sejm na oddzielny fundusz budowy gmachu sejmowego, a część jęj na pokrycie niedoborów w lataca 1876. i 1877., nie mógł Wydział krajowy czerpać w okresie wspomnianym w roku bieżącym z pozostałości z rachunków, gdyż jęj nie było. Ale ponieważ z funduszu budowy gmachu sejmowego część tylko będzie potrzebną w roku bieżącym na budowę gmachu, przeto zamiast na przednowku egzekwować dodatek krajowy, pożyczył pieniędzy z tego funduszu budowy, a gdy dochód z dodatku krajowego napełni kasę, zwróci pieniądze pożyczone funduszowi budowy z procentem takim, jaki fundusz ten miałby, gdyby był umieszczony w bankach na procent. Przeto mylnie mniemał p. Krukowiecki, że wypożyczenie pieniędzy przez fundusz budowy gmachu sejmowego funduszowi krajowemu w ściślejszém znaczeniu, nie jest fruktyfikacją tego funduszu. Owszem operacya ta jest korzystniejszą dla obu funduszków, niż umieszczenie pieniędzy funduszu budowy na procent w bankach, a równocześnie pożyczanie z banków pieniędzy przez fundusz krajowy, bo unika się kosztów połączonych z pożyczkami z banków.

Przy tej sposobności zwrócę uwagę wysokięj Izby, że majątek zakładowy funduszu gmachu sejmowego, zmniejszony został o taką sumę, jaką wysoka Izba uchwałą z dnia 26. kwietnia 1876. r. użyć poleciła dla pokrycia niedoboru w r. 1876. Albowiem chociaż wysoka Izba uchwałą z 5go kwietnia 1876 pozostałość z rachunków z lat dawniejszych w wysokości 867.762 zł. przeznaczyła na budowę gmachu sejmowego, jednakże późniejszą swoją uchwałą z 26. kwietnia 1876 r. poleciła z tej samej sumy, potrącić taką kwotę, jaka będzie potrzebną do pokrycia kredytów dodatkowych, o ile te nie zostaną pokryte dochodami roku 1876, t. j. do pokrycia niedoboru w owym roku. Ponieważ zaś zamknięcie rachunków za r. 1876 okazało, że niedobór w owym roku wynosił 51.000 zł. — setki opuszczam — przeto taka suma nie jako „zaliczka“ ale jako „spłata należności“, przelaną została

do funduszu krajowego, i o taką sumę fundusz budowy gmachu sejmowego jest zmniejszony. Będzie zaś zwiększany ten fundusz budowy, procentami od kapitałów jego własnością będących, bez różnicy, czy te kapitały będą umieszczane na procent w bankach, czy też w funduszu krajowym w ściślejszym znaczeniu. Lecz rachunek powinien być o tyle sprostowany, że po 1876 r. kapitał zakładowy funduszu budowy niewynosił jak początkowo 867.000 zł. ale mniej o 51.462 zł., gdyż taką należność spłacił fundusz budowy, funduszowi krajowemu.

P. Pietruski. Zabieram głos dla wyjaśnienia sprawy jako referent jej w Wydziale krajowym, i dla odpowiedzenia na wywody hr. Krukowieckiego. Jak długo były reszty rachunkowe każdego roku, Wydział krajowy żył z tych reszt rachunkowych; gdyż dopiero po żniwach zwykle zaczynały obficie wpływać podatki na opędzenie potrzeb roku bieżącego. Otóż te reszty rachunkowe były z początku mniejsze; potem rosły i w roku 1876 urosły do sumy 867.000.

W tej chwili, kiedy wysoka Izba powiedziała, że owe 867.000 przeznacza na wybudowanie gmachu sejmowego, fundusz krajowy nie miał ani centa, aby w czasach, w których żadne dodatki nie wpływają, pokryć wszelkie wydatki, co tém dotkliwszem się stało, ile że właśnie w tych miesiącach, kiedy dodatki nie wpływają, największe są wydatki. Są to miesiące letnie, wówczas budują się drogi, budynki etc. W chwili, kiedy Sejm przeznaczył sumę 867.000 na wybudowanie gmachu sejmowego już nie stało tego funduszu dla pokrywania wydatków bieżących. Co więcej: Sejm powiedział: asygnuję na budowę 964.000 a 50.000 na opędzenie kosztów administracyjnych, co razem stanowi 1,014.000 (milion czternaście tysięcy.) Ponieważ ta suma 1,014.000 nie może być pokryta sumą 867.000, przeto trzeba było obmyśleć środki, aby tę sumę doprowadzić do takiej wysokości, iżby z niej mógł być pokryty wydatek 1,014.000 zł.

Otóż Sejm wtenczas powiedział: masz Wydziale sumę 867.000, fruktyfikuj ją, do tego asygnujemy ci zyski ze sprzedaży gruntów, i dochody z realności i staraj się tak, aby potrzebna suma była uzyskana. Otóż głównym i pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego było sumę tę fruktyfikować. Tymczasem sumy tej 867.000 potrzebował fundusz krajowy na bieżące wydatki. Gdybyśmy byli poszli za ideą p. Krukowieckiego, to coibyśmy byli zrobili? bylibyśmy sumę 867.000 ulokowali w bankach na 5% albo 6%, a fundusz krajowy, któryby był nie miał ani

jednego guldena na bieżące wydatki, byłby musiał pójść do tego banku i te same pieniądze na wyższy procent, może na 9% wypożyczyć.

Otóż Wydział krajowy nie potrzebując naraz całej sumy 867.000, bo budowę tę rozłożono na 4 lata, (bo w tym roku potrzeba mniej więcej tylko 25.000) oddał tę sumę funduszowi krajowemu do fruktyfikowania a wyrachowawszy, że przeciętny % jaki w dawniejszych czasach pobierał fundusz krajowy w bankach wynosi 5½% ulokował ją na 5½%.

Tym sposobem zdaje mi się, że Wydział krajowy bez narażenia funduszu krajowego z jednej strony na straty przez zbyt wielkie %, a z drugiej strony wypełniając wolę Sejmu, musiał tak a nie inaczej postąpić.

P. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę tu kilka uwag uczynić, które już tamtego roku powiedziałem. Sejm sam nie wyznaczył sumy 867.000 na to, aby koniecznie budować gmach sejmowy, ale tylko wskutek wniosku Wydziału krajowego, który powiedział, że ma pieniądze w gotówce do dyspozycji, a nie powiedział, że to jest kapitał jego obrotowy.

Dopiero dzisiaj tłómaczy się Wydział krajowy, że wtedy nie miał gotówki, że to był kapitał obrotowy, którym on pokrywał bieżące wydatki. Nawet była wówczas puszczone pogłoska, że szkoda tego kapitału, który tak bez pożytku leży w kasie i czeka przeznaczenia. Tymczasem dziś się okazuje, że pieniędzy nie ma, że to jest kapitał obrotowy potrzebny do gospodarstwa i potrzeba nim pokrywać bieżące wydatki, — bo jak wiadomo podatki płacą się z dołu a nie z góry, a więc pieniądze są zawsze potrzebne. Dlatego też streszczone sprawozdanie komisji jest, że pozostała kwota z funduszu budowy gmachu, którego Sejm udotował w kwocie 867.762 zł. umieszczona jest w funduszu krajowym na 5½%.

Cóż to znaczy? Gdybyśmy mieli pieniądze, tobyśmy nie potrzebowali pożyczać na 5½% — a ktożto będzie płacił te procenta? nikt inny tylko my sami, bo fundusz krajowy jest ten, który my podatkami opłacanymi składamy. Gdyby było powiedziane, że w banku ulokowany jest fundusz, to cieszyłbym się, że nietylko mamy kapitał, ale i procenta, ale tak jest mgła w całym tym rachunku, który się nigdy nie wyjaśni.

Lepiej jest odrazu powiedzieć, że pieniędzy nie ma, że potrzeba co roku dodawać z funduszu krajowego, a nie przedstawiać to z takimi sztuczkami, jak tę manipulacją, chciał nam objaśnić p. Chrzanowski. Sejm wiedziałby jak stoi i rzecz cała byłaby skończona, tak zaś wiemy, że nasze kapitały pozostałe do dyspozycji lokujemy w własnym funduszu na procenta, które sami płacić musimy.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zgadzam się z szan. posłem Golejewskim, że kasa krajowa powinna być dotowana. Kasa państwowa jest dotowana kwotą trzydziestu milionów, jeżeli się nie mylę, i kasa krajowa powinna być dotowana, aby miała kapitał, że tak powiem obrotowy, którym opędzała by wydatki wtedy, kiedy dochody nie wpływają. Dotacja taka jest dla kasy państwowej rzeczą niezbędną, bo taką sumę jak 30 milionów kasa państwowa nie może na razie pożyczyć z innych funduszków. Jednak dla kasy krajowej, dotacja byłaby rzeczą użyteczną, ale nie jest konieczną, bo kiedy dochody nie wpływają, kasa krajowa może pokrywać wydatki mniej więcej do pół miliona wynoszące pożyczkami z innych funduszków pod rozporządzeniem Wydziału krajowego zostających. Zaś w okresach, w których ta dotacja nie byłaby potrzebna dla kasy, umieszczano by kapitał na nią przeznaczony w bankach na procent. Ale dla kraju ubogiego byłby to może ciężar złożyć pieniądze na taką dotację kasy krajowej. Musiałby kraj te pieniądze złożyć, a każdy prywatny może je lepiej fruktyfikować, jak kasa krajowa.

Jednak gdyby kasa krajowa miała dotację, byłyby łatwiejsze rachunki i nie tylko Wydział krajowy ale i komisya budżetowa przyjęłaby z wdzięcznością ten wniosek, o dotację kasy. Wtenczas, gdy w 1876 r. był postawiony wniosek o przekazanie całej pozostałości z rachunków na budowę gmachu sejmowego, ja w mojem, a nie w komisji budżetowej imieniu, dnia 26. kwietnia sprzeciwiałem się temu i żądałem, aby z owęj wielkiej pozostałości z rachunków wynoszącej 867.000 złt. wydzielić 120.000 lub 150.000 na pokrycie kredytów dodatkowych wówczas uchwalanych, a kwota ta nieużyta całkiem na pokrycie kredytów, byłaby utworzyła nową pozostałość i byłaby dotacją kasy.

Wysoka Izba nie przychyliła się do mego wniosku i cały kapitał przeznaczyła na budowę

gmachu sejmowego. Lecz muszę przeciwko mnie powtórzyć inny powód, który już przytoczyłem, że tej niedogodności niedotowania kasy krajowej, łatwo jest zaradzić przez to, że Wydział krajowy ma do dyspozycji inne fundusze instytucyjne albo krajowe, które przez to w niczem nie ucierpią, że funduszowi krajowemu chłowo pewne kwoty wypożyczą a następnie je z procentami odbiorę. Jeżeli p. Golejewski użyni wniosek o dotowaniu kasy Wydziału krajowego sumą jak mi się zdaje, przynajmniej 300.000 złt., to mając do czynienia z zamknięciem rachunków chętnie poparilibym ten wniosek.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mam tylko w skutek przemówienia p. Golejewskiego uczynić uwagę, że Wydział krajowy nie mógł się nazad wracać, lecz musiał pójść za uchwałą i rozkazem wysokiego Sejmu. Sejm powiedział: masz 867.000 złt., fruktyfikuj je i z tego buduj. Z tego zadania, jak wywiązał się Wydział krajowy, to miałem zaszczyt powiedzieć. Zresztą muszę dla wyjaśnienia powiedzieć jeszcze, że to nie Wydział krajowy stawiał wniosek, aby reszta kasowa z rachunków była przeznaczoną jako fundusz budowy gmachu sejmowego. Może wysoka Izba sobie przypomina, że były różne zdania o tym funduszu, jedni proponowali trzykroć, drudzy pięć kroć, ośm kroć, nakoniec p. Kowalski powiedział: nie możemy o sumach mówić, ale załóżmy kamień fundamentalny do tego funduszu i obróćmy na to reszty kasowe, jakie się pokażą z końcem r. 1875. I Sejm prawie jednogłośnie na to przystał. Uchwała ta Sejmu nie została więc powzięta na propozycyą Wydziału krajowego, ale na propozycyą z łona samego Sejmu wysłą.

P. hr. Krukowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowski ma głos.

P. hr. Krukowski. Nie wiele będę miał do dodania do tego, co p. Golejewski powiedział. Odpowiem tylko nasamprzód p. Pietruskiemu. Gdybyśmy nie byli tego przekonania, że te pieniądze są w gotówce, to bylibyśmy nie uchwalali budowy gmachu sejmowego. Ale p. Dunajewski powiedział wówczas, że jesteśmy w tém szczęśliwym położeniu, że mamy takie oszczędności i wysoka Izba powiedziała: dlaczego więc nie mamy posta-

wie gmachu, gdzieby zdrowie nasze nie ucierpiało, i abyśmy wygodniej pomieszczeni byli.

P. Chrzanowskiemu odpowiem, że wymawia innym nieznajomości rzeczy, a sam siebie podnosi. Ja muszę powiedzieć, że nie znam innéj fruktyfikacji, jak tylko w bankach na wysoki procent. Ale co do wpłynięcia podatków, to powiada p. Chrzanowski, że wtedy należy zawiesić egzekucyą i udać się do tych kapitałów, które mamy do dyspozycji. Otóż ja odpowiem mu na to, że w miesiącu lutym było tu zebranie towarzystwa gospodarczego, na którym uchwalono, aby do namiestnika i JE. marszałka wysłać deputacyą, celem wstrzymania egzekucyi za zaległe należitości szpitalne. Kwestya była taka, że w owym czasie trudno było te należitości ściągnąć. Na to mi odpowiedział ten, który udawał się do marszałka, iż tenże oświadczył: „Jak możecie żądać czegoś podobnego, kiedy my nie mamy za co gmachu sejmowego budować“.

Otóż proszę panów, tych dodatków taki był brak, że nawet potrzeba było egzekwować, bo inaczej nie byłoby pieniędzy na bieżące wydatki. Rozumiem, że musi być kapitał zapasowy, który służy w tych miesiącach, kiedy ciężko o pieniądze, czyli w tak zwanym przedwoku, aby zastępywał te wydatki. Takim kapitałem u nas jest właśnie ten kapitał, którego użyto na budowę gmachu sejmowego.

P. Chrzanowski miał więc racyą, mówiąc, że jeżeli użyjemy tych pieniędzy na budowę, to będziemy musieli przyjść do tego, że pewne rezerwy musimy zrobić czy to w gotówce, czy też przez zastawienie naszych walorów, które mamy do dyspozycji. Im więcej wyczerpywać się będzie ten kapitał, to tém więcej potrzeby uczuwać się dadzą. Teraz użyto 213.000, a na drugi rok znowu o kilkaset tysięcy złt. więcej i o tyle więcej kapitału w efektach będziemy musieli zastawić, aby otrzymać potrzebną gotówkę.

Ja nie jestem przeciwko budowie, ale najlepiej by było, poprostu, jasno i otwarcie powiedzieć: suma ta 867.000 złt. nie wystarczy, nie będziemy jęj fruktyfikować, bo to jest płótno z kieszeni dawać, ale będziemy dopłacać pewne kwoty rocznie dla dopełnienia potrzebnej kwoty. Jest to wszystko jedno i tylko wyrażenie inne. Tak jak dziś rzeczy stoją, to każdemu się zdaje, że jakieś procenta te kapitały przynoszą, a my po prostu musimy te procenta z bieżących naszych dochodów płacić.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w kwestyi osobistęj.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Prostuję fakt, że nie ja, ale sam p. Krukowiecki tutaj wyznał, że na sprawach finansowych się nie rozumie, a ja powtórzem tylko jego słowa. Dalej p. Krukowiecki polemizował z słowami, które jak słyszał, miał marszałek sejmowy w prywatnej komuś powiedzieć rozmowie. Sądzę, że p. Krukowiecki nie poczyta tego iż wywyższam siebie, gdy powiem, że zwyczajem parlamentarnym jest odpowiadać na to, co kto mówił w tej Izbie, nie zaś na to, co kto miał podobno mówić w prywatnych rozmowach.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Poseł Chrzanowski i Pietruski uwolnili mię niemal od odpowiedzi posłowi Krukowieckiemu i Golejewskiemu, ale ja byłbym wcale im nawet nie odpowiadał, tylko byłbym odesłał całą tę sprawę do komisji budżetowej. Komisya administracyjna bowiem nie miała wcale do rozpoznania, czy to jest dobra fruktyfikacya téj sumy; ale jęj rzeczą było po prostu obrachować stan funduszów i to starała się uczynić; zaś rzeczą Sejmu jest osądzić, czy dobrze robi Wydział krajowy, jeżeli tę sumę przeznacza na budowę gmachu i lokuje ją u siebie. Dla nas dość na tém, że te procenta były, że ta suma w ten sposób została zwiększoną. To było zadaniem komisji administracyjnej, reszta należy do komisji budżetowej, i dla tego nie mam nic więcej do powiedzenia w téj kwestyi. Jeżeli kto ma co powiedzieć przeciwko zestawieniu tych cyfer albo budowie gmachu, wtenczas służę do odpowiedzi, ale nię było to wcale rzeczą komisji administracyjnej wchodzić, czy dobrze Wydział krajowy fruktyfikuje kapitał. To należy zupełnie do innej kategorii.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Pan sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel (czyta): „Komisya administracyjna wnosi, aby wysoki Sejm przyjął jęj sprawozdanie do wiadomości.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przedwodnictwo).

JE. hr. Marszałek. Następuje z kolei sprawozdanie komisji budżetowej o podniesieniu etatu urzędników i sług Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. Jasienicki. Jesly w gospodarstwi pobilszyt sia pracia, to gospodar staraje sia takoz pobilszyty syly pracujuczij, aby mohly dowerszyty siju praci. Wydil krajewyj poznawszy pobilszenie pracy, peredlozyl wysokomu Sejmowy wnesenje, aby podwyzszyty syly pracujucze Wydil krajewoho, z czem takoz komisya budzetowa sia sohlaszaje. Ja odnakoż tylko w czasty w tem sia sohlaszaju. Ne perezcu pobilszeniu pracy i potreby pobilszenia uriadnikiw, odnakoż dumaju, szczo czysło majuczich sia pobilszyty uriadnikiw jest zanadto welykie, i budu mał pry specjalnej debati sposibnist postawyty poprawki. To pobilszenie czysła uriadnikiw konceptowych mało buty spowodowane pobilszeniem wnesenyj, kotorych, jak nam wykazuje komisya mało buty 45.000. Ale w tim welykim czysli sut' i takiji, z kotrych kilkanajciat abo kilkadesiat možna odnoho dnia riszyty. Znajemo szczo nykotori akta odsylajut sia do zdania sprawy innym wlastjam abo skladajut sia do aktiw. Na druhij odpowidaje sia: przywalaje sia, że ne možna z toho welykoho czysła wyprowadyty potreby pobilszenia uriadnikiw konceptowych. Po druhe, koncept może buty dołszyj abo korotszyj, lipszyj abo hirszij.

Jesly kto korotko a dobre konceptuje, to dobryj uriadnyk. Do teper kazano: „Nimcia ne perepysziesz!“ W mnohych wypadkach perekonujem sia, szczo w Wydili krajewym tak obszerno i dowho pyszut, szczo byśmy mohly skazaty: Urjadnyka Wydilu krajewoho ne perepysziesz (wesolość w izbie). Naj uriadnyky korotsze pyszut, to budut mohly bilsze referowaty; a jak budut korotsze referaty, to i manipulacia ne bude potrebowala duzo perepysowaty, i ne bude potrebno tak welykoho czysła uriadnikiw manipulacyjnych. Sprawozdanje nawodyt pryczynu na pobilszenie czysła uriadnikiw,

szczo potreba mnoho urjadnikiw w oddili rachunkowym i poneze wydily powitowe ne majut potrebnich ludej fachowych, potreba do Wydilu rad powitowych, abo do hromadskich takich fachowych uriadnikiw z Widilu krajewoho posylaty, kotoryby tam mentorowaly i wskazywaly, jak sia maje dilu prowadyty. Ja jeśm so wsium protiwnoho mninja. Jesly zwažu sklad Rad powitowych, to wydžu, szczo wchodiat do nych: doktory praw, burmistry, posidateli bilszych posidlosty i inna inteligencya, prypuszczaju zatim, szczo w zakresi ich dijatelnosty koždij jest fachowyj i może sia tak pracia ułozyty, szczo znajde sia wsehda czelowik fachowyj, kotoryj bude umiw sprawnu dotycznu zalatwyty. Kazut jeszcz: buła potreba mnohich komisij w roku 1877. posylaty do mist, poneze dijaly sia defraudacyi, neprawnosty i zmarnowania majetkiw hromadskich osobenno po mistach.

Ja dumaju, szczo to buty tylko jakiś nadzwyczajni wypadki i ne možna wnosyty, szczo ony w roku 1878. i 1879. majut sia powernuty, szczo by tak mnohych komisij potreba buło.

Jeslyby hromady abo wydily powitowyi czerez kilka lit, bodaj czerez 5 lit pokazaly, szczo w nich znachodiat sia neporjadki, a czerez toje okaże sia potreba tych komisij, to ne mawhym niezoho proti tomu, ale szczoż budut tii uriadnyki robyty, jesly okaże sia szczo ich ne potreba na toj ani na nastupajuszczij rik wysylaty na komisiji.

Jesly burmystr z Wydilom Rady powitowyj porozumije sia, to taka komisya nycz ne zditaje, onybo sut hospodari. Komisya skontatuje, że tak i tak majetok hromadzkij je zarjadzany, ale bilsze ne zrobyt, dla toho konceptowyji uriadnyki w takoi miri ne potrebut pobilszenia, jak tut komisya budzetowa predkladuje.

Dotyczno uriadnykiw rachunkowych dywno meni, że po czterech litach je potreba czterech nowych uriadnykiw — toż szczo roku trebaby nowoho odnoho pryjaty, a jak tak dalsze pide, to tak sia czysło uriadnykiw namnozyt, że sia wyczerpne kasa ciłoho fonda krajewoho. W tym wzhladi možna sia ohranyczyty; ne perezcu, aby ne tra szczoś pomnozyty, ale ne tilko. Także pozwolu sobi uwału zrobyty, szczo do obsadzenia takich uriadnykiw. Znaję, że mnoho jest narikań, szczo tiji posady w Wydili krajewym dostajut sia pobilszoi czasty tym, kotoryj ne z naszoho kraju pochodiat po urodzeniu. Otżesz koždij otec persze o swoji dity dbaje, a potim o paserby, dla toho i nasz kraj wynen o swoich najpersze pomyslyty, a potim o

susidnych, jesły swoich ne dostateczno na uriadnykiw. Czuju narikania na toje i sluszne, bo dla czochoż pryjmaty zagranecznych, jesły naszyi sut w dostatecznyj miri.

Zwyczajno nastajem na toje, aby szkoły pobilszyty, aby gimnazjum w Sanoku postawyty. Na szczoż taki szkoły prydadut sia, jesły z małymy izajajamy uczennyki naszy chliba rady — chotiaj tyi instytucyji ne sut fachowyj, ne dla dania obszczeho obrazowanja, ale czerez nych prychodyt sia takož do chliba, dla toho powynny tukrajowcy buty uwzbladneny pered jenszymy. Dumaju, że krajewyj uczennyki, kotoryi kwalifikacyu majut bez wzhladu rozlycznoj narodowosy wyspowidania, powynny buty pered wsimy w uriadzi tak autonomicznom jak paawytelstwenom pomiszczenyj.

Dotyczno pobilszenia służby ne somniwaju sia, szczo służba woźnych je duże ważna, bo neraz bilsze taki woźny robyt, jak dwóch uriadnykiw manipulacyjnych. Dla toho buwbym bilsze za pobilszeniem etatu o dwóch woźnych, jak o odnoho uriadnyka manipulacyjnoho. Ne chocz u dalsze nudyty wys. Pałaty ze wzhladu na spiznenu poru i tilko oświadczaju, że pry specyjalnoji debati budu stawlaty poprawki na omenszenie toho czysła uriadnykiw, jakie predstavljaje komisya budżetowa.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zwracam się do ostatniego powiedzenia szanownego p. Jasienieckiego, jakoby woźny więćej robił jak urzędnik conceptowy; to mu zapewne jego sąsiad wytłumaczy (śmiech). Jednak musze powiedzieć, że także nie jestem za pomnożeniem urzędników, jeżeli Wydział kr. żąda, i komisya budżetowa, która się składa z kilkunastu członków, uznaje potrzebę pomnożenia i to lepiej jak każdy z nas, toż trzeba się przychylić do żądania komisyi. Szanowny mowca powiada, że tam bardzo wiele piszą i przychodzi do konkluzyi, że dlatego potrzeba mniej urzędników. Co do mnie sądzę, że jeśli tam więćej piszą, to z logiki wynika, że więćej urzędników potrzeba. Także powiedział szan. mowca, że tam zagranicznych przyjmują. Nie słyszałem, aby tam Francuza albo Anglika przyjęli, tylko przyjmują ludzi narodowości polskiej, albo ruskiej (brawo), a przyjmują takich, których przyjąć mogą, a nie słyszałem, aby tam jakiego obcego przyjęli. Jestem za wnioskiem komisyi budżetowej.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału kraj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, zapisani są jeszcze do głosu pp. Wodzicki i Jasieniecki i p. Pietruski imieniem Wydziału kr. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta, p. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. W bardzo krótkich wyrazach chcę dać niektóre wyjaśnienia z powodu przemówienia p. Jasienieckiego. Jednym z najważniejszych zadań, jakie Wydział krajowy ma a które powiększa jego czynność, jest kontrolowanie i porządkowanie kas gminnych zozmaitego rodzaju, i nadawanie im dobrego kierunku, słowem całe działanie niezmiernie ważne w tym przedmiocie, który jest Panom dostatecznie znany ze sprawozdania Wydz. kraj. wys. Izbie przedłożonego. Otóż szan. mowca powiedział, że w Wydziałach powiatowych są doktorowie wszech praw i nauk lekarskich, jest burmistrz i ludzie bardzo uzdolnieni do tego zadania, którego się podjął Wydział krajowy. Można być znakomitym doktorem wszech nauk, a nie mieć tej nauki, która potrzebna do kierowania chociaż najinniejszemi instytucyami finansowemi. Oprócz tego działanie Wydziału na tę doniosłość, że uchyla od tego nadwyzczaj trudnego działania tę niedogodność, któraby spadła na Wydziały powiatowe, jeśliby na wszystkich ludzi, którzy zawiadują majątkami gminnymi, a zwykle dość źle zawiadują, musiały bezpośredni wpływ wywierać i kontrolę wykonywać. Dwa są więc powody przemawiające za wnioskiem, to jest ważność zadania Wydziału kr. i brak uzdolnienia w Wydziałach powiatowych, a następnie trudność dla nich bezpośredniego działania. Że do takich czynności potrzeba ludzi znających rzecz i mających pewną powagę, wątpliwości nie ulega, i tēm się szczególnie tłumaczy potrzeba powiększenia liczby wyższych urzędników w Wydziale krajowym.

JE. hr. Marszałek. P. Jasieniecki ma głos.

P. ks. Jasieniecki. Jesły skazajem o za hranych Polakach, to ze wzhladu na kraj a ne na derżawu. Dajmo na to, że kraj Hałyczyna, Czechy, kraj Morawskij sut susidnymy krajamy a poneże meży nymy sut hranycy, dlatoho sut zahranychymy ich meszkańci zo wzhladu na nasz kraj. Dajmo na to: sut Nimeci w Czechach no tyj zo wzhladu do Nimeciw wyższoj Austrii sut dla owych zahranychymy. Ne chciłjem skazaty, że sut zabia-

nyczynji szczo do derżawy tilko szczo do kraju. Koždy przyznał, że jak w kraju Awstryi czeskiji Niemci ne budut forytowani tak w Czechach tamtyi ne możut buty forytowani, pry obsadzeniu uriadow, a tak samo treba i nam w Hałyczyni persze swoich tak w derżawnych jak i autonomicznych uriadach mistyty a potim czużych z ynnoho kraju pochodia-czych.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos jako członek Wydz. krajowego.

P. Pietruski. Nie wiele panom zabiorę czasu. Jako referent spraw personalnych w Wydziale krajowym uważam za mój obowiązek, zapatrywanie Wydziału krajowego Panom przez moje usta wyjawić. Najpiérw niech panowie będą laskawi przyjąc to zapewnienie, że Wydział krajowy niezawodoie niebyłby zrobił propozycyi powiększenia liczby urzędników, gdyby się nie znajdował w nieuniknionej konieczności. Już w sprawozdaniu naszym z czynności jest powiedziane, w jakim kierunku powiększyły się czynności Wydziału krajowego. Wykazaliśmy, że czynności te ogromnie się powiększyły tak co do ilości ekshibitów jak i co do samej treści zatrudnienia. Jeżeliby tylko zatrudnienia się powiększały co do liczby podań to bądźcie panowie pewni, że zapewne nie bylibyśmy przyszli z wnioskiem powiększenia etatu, bylibyśmy ostatnie siły wyteżyli i pomagali byśmy sobie jakimś podrzędnymi pracownikami, aby podolać pracy biurów. Ale nie o to tutaj idzie.

Otóż idzie tutaj o nadzór nad majątkami gminnymi, aby rozdrapaniu i zniszczeniu majątków gminnych miast i miasteczek zapobiec. Od czasu, kiedy wpływ na administracją majątków gminnych przyszedł do najszczytniejszych rezultatów, Wydział kr. miał zaszczyt dołożyć do swego sprawozdania wykaz komisyj od r. 1874 do r. 1877 ze swego grona wysyłanych do różnych miast i miasteczek. Niech wys. Izba raczy się przekonać, jakie są wyniki téj czynności. Nie wymieniam miejsc, gdzie się działo, bo to są smutne rzeczy, ale niech panowie posłuchają (czyta):

„Złożono Naczelnika gminy z urzędu, uznając go niezdolnym do piastowania téj godności przez lat 3. W drodze sądowej skazany został prawomocnie na 3 tygodniowy areszt i zapłacił koszta dochodzenia.

Wyrokiem Sądu przysięgłych skazani 2 urzędnicy za zbrodnię sprzeniewierzenia.

Udzielono Zwierzchności gminnej wynik likwi-

dacy do zastosowania się i uchylenia wytkniętych nieprawidłowości. Powiat zapłacił koszta likwidacyi.

Przeprowadzono dochodzenie w sprawie kradzieży kasy.

Wysłano na prośbę Wydziału powiatowego i na koszt fundacyj biekich urzędnika rachunkowego do pomocy komisji Wydziału powiatowego. Na podstawie faktów sprawdzonych przez komisję została Rada miejska rozwiązana. Administracyjne zarządzenia poczynił Wydział powiatowy dopiero w r. 1878. wskutek ponownej komisji.

Naczelnik gminy zasuspendowany, pokrył sprawdzone braki. Postawiony w stan oskarżenia przez c. k. Prokuratorę. Przy rozprawie ostatecznej w obec przysięgłych uwolniony. Śledztwo dyscyplinarne na naleganie c. k. Prezydium Namieśtnictwa wdrożono przeciw urzędnikom gminnym.

Naczelnik gminy zasuspendowany. Postawiony w stan oskarżenia przez c. k. Prokuratorę w Kólomyi, uwolniony przez Sąd przysięgłych (większością). Śledztwo dyscypl. w toku.

Rozwiązano reprezentacją gminną. Komisarz rządowy uporządkował w ciągu roku gospodarstwo gminne i oddał takowe nowo wybranej reprezentacyi.

Rozwiązano Radę gminną a komisarz rządowy sprzedał młyny amerykańskie, których budowa i wydzierżawienie znaczne straty dla gminy przyniosła. i t. d.“

Czyż wobec takich faktów zadaniem Sejmu jako najwyższej władzy i Wydziału kraj. jako organu wykonawczego Reprezentacyi kraju, ma być, żeby puścić gminy tak samopas i aby się nic nie działo, a wtedy dopiero przychodzić z pomocną ręką, gdy już za późno, gdy już trzeba naczelnika gminy z urzędu usunąć? To nie może być naszym zadaniem, jeśli mamy mieć autonomią prowadzącą istotnie do dobrobytu, to prewencyjnie działać należy; to jest: musimy mieć dostateczną liczbę urzędników, aby nieład, jaki się wkraśl, w administracją majątków gminnych usunąć i tych panów, którzy nimi bezpośrednio zarządzają, pouczyć, jak sobie mają dalej postępować. Niezawodnie jest pewną rzeczą, że często niezła wola ale raczej nieporadność prowadzi do nieporządków, nieporządku do nadużyć a te do zbrodni. Otóż zadaniem naszym najwłaściwszym jest, aby Wydział krajowy wysyłał komisje wszędzie nie tylko tam, gdzie są skargi ale aby i tam, skąd jeszcze skargi nie nadeszły.

aby administracją majątków gminnych przez lata dłuższe zaniedbaną do porządku przyprowadzić, aby ani zła wola ani niedbałość nie mogły doprowadzić do tych smutnych rezultatów, jakie dzisiaj mamy. W tym względzie więc byliśmy zmuszeni prosić panów o danie nam trzech sekretarzy. Komisya proponuje dwóch; nie będę temu się sprzeciwiał, tylko wyjaśnię dlaczego prosiliśmy o trzech sekretarzy. Oto prosiliśmy dlatego, że na takie komisye wysyłać trzeba urzędnika wyższej rangi, z większą powagą dla tego, że ma do czynienia z Wydziałem powiatowym, z prezesem Wydziału powiatowego, ze starostą, a trudno posyłać młodszego urzędnika mniej rutynowanego, ale trzeba użyć takiego, który ma rutynę, doświadczenie, wytrawność i którego ranga choćby w przybliżeniu równała z urzędnikiem tym, z którym ma do czynienia.

Nakoniec muszę co się tyczy zarzutu p. Jasionickiego zrobić uwagę. Powiedział on, że uważa Morawców i Czechów jako zagranicznych. Mnie się zdaje że szan. poseł nawet w swoim drugim przemówieniu nie uspokoił w. Izby co do znaczenia swojego pierwszego przemówienia. Ale dla zaspokojenia jego muszę dodać, że my niemaemy innych urzędników tylko takich, którzy mają prawo obywatelstwa austriackiego z wyjątkiem jednego, który się o to stara.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Przeciw wnioskowi komisji wystąpił tylko ks. Jasionicki z zarzutem, który jednak przez szanownych posłów w obronie wniosku komisji przemawiających, po większej części odparty został. Ks. Jasionicki zarzuca, że pomnożenie podań nie może być miarą czynności, bo mogą być podania nadzwyczaj drobne, których załatwienie tylko parę sekund czasu potrzebuje. Otóż ani dla Wydziału krajowego ani dla komisji nie była miarą liczba podań do Wydziału krajowego wchodzących, bo gdybyśmy to za miarę uważali, to musielibyśmy ze względu, że obecny etat urzędników conceptowych został uchwalony w r. 1866, gdy liczba podań wynosiła 6000, a w roku obecnym liczba ta dochodzi do 70.000, proponować dziesięćkrotną liczbę sił conceptowych, a przecież niewystąpiliśmy z takim wnioskiem. Komisya działała w tym względzie jak najskrupulatniej i nawet wymagania Wydziału krajowego, o ile się dało, zmniejszyliśmy, ponieważ nie proponujemy trzech ale dwóch sekretarzy.

Pozwolę sobie jeszcze zauważyć, że brak kontroli nad majątkiem gminnym, jaki faktycznie istnieje, mianowicie co się tyczy miast i miaste-

czek, jest poniekąd pokusą do nadużyć. Wydział krajowy rozpoczynając kontrolę przyszedł do przekonania, że niestety jest bardzo źle i bardzo liczne zdarzały się nadużycia; jeżeli zatem to życie autonomiczne, które powinno być podstawą wszechstronnego rozwoju kraju, nie ma się stać źródłem demoralizacji, to powinniśmy nad majątkiem gmin rozciągnąć sprężystą kontrolę. Widzimy smutne przykłady, że majątki gmin, które przetrwały rozliczne wypadki polityczne i ciężkie przejścia, dopiero podczas ery konstytucyjnej, czy autonomicznej, niszczały. Za takie zniszczenie majątków gminnych Reprezentacja kraju, zdaje mi się, odpowiedzialności wobec przyszłości wziąć na siebie nie zechce. Mamy przykład postępowania w tym względzie w kraju, który objął administracją własnych spraw w nader trudnym położeniu; jest to mianowicie księstwo warszawskie. Otóż pierwszym krokiem tam było zaprowadzenie kontroli bardzo ścisłej i kosztownej, tak, że etat izby obrachunkowej wynosił przeszło 100.000 złt., na owe czasy sumę ogromną. My z takim żądaniem do wysokiego Sejmu nie występujemy, tylko ograniczamy propozycją do niezbędnej potrzeby, i dlatego liczymy na jej przyjęcie.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, upraszam o odczytanie ustępu pierwszego wniosku komisji.

P. ks. Saw a. Wnoszę przyjęcie en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować en bloc. Panowie, którzy ten wniosek popierają raczą powstać, (dostateczna ilość). Jest poparty.

P. ks. Jasionicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasionicki ma głos.

P. ks. Jasionicki. Szczę do formalnej strony zauważaju, szczę ja zapowiem poprawku, dlatoho sędzu, że izwołył wysoka Pałata meni tuju poprawku postawyty.

JE. hr. Marszałek. Podług tradycyi sejmowej dotąd nie bywało głosowania en bloc nad takim wnioskiem, gdzie była zapowiedziana poprawka; więc ja sędzę, że należy to uwzględnić pomimo popartego wniosku księdza Sawy. Proszę tedy o odczytanie pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Pomnaża się:

a) etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego o dwóch sekretarzy i jednego koncypistę; tudzież:

b) etat urzędników rachunkowych Wydziału krajowego o czterech adjunktów — z płacami i emolumentami, unormowanemi w uchwale sejmowej z dnia 3 stycznia 1874“.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ja wnoszu, aby tylko odnoho sekretarja i dwóch w rachunkowym oddili postawity yły tak: „do a) odnoho sekretarja, do b) dwóch uriadnyków rachunkowych.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ja wnoszę teraz o głosowanie en bloc.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel Michał ma głos.

P. Michał Popiel. Ja mam poprawkę do drugiego ustępu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy tedy do głosowania nad ustępem pierwszym mianowicie:

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

1. Pomnaża się: a) etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego o dwóch sekretarzy i jednego koncypistę; tudzież b) etat urzędników rachunkowych Wydziału krajowego o czterech adjunktów z płacami i emolumentami unormowanemi w uchwale sejmowej z 3 stycznia 1874.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ten pierwszy ustęp przyjmują, ażeby powstali (większość). Jest przyjęty.

Pan sprawozdawca zechce odczytać drugi ustęp:

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Ustanawia się przy Wydziale krajowym:

a) posada ekspedytora z płacą 1300 złt. dodatkiem aktywalnym 270 złt. i dodatkiem pięcioletnim 160 złt. i —

b) posada woźnego z płacą i emolumentami wyrażonemi w uchwale sejmowej z dnia 3. stycznia 1874.

P. Popiel Michał. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Posada ekspedytora jest posadą urzędnika manipulacyjnego; ten urzędnik ma tylko rozdzielać koncepta przysłane, ma też wyekspedyować je do stron; nie uznają więc za usprawiedliwioną tę kwotę, jaką mu komisya przeznacza t. j. 1300 złt., dodatek aktywalny 270, dodatek 5-letni 160, co wynosi blisko półtrzecia tysiąca złt. Jak żyję, nie słyzałem, ażeby gdzie ekspedytor tak był płatny. Mieliliśmy długie lata ekspedytorów po 300 i 400 złt. i dobrze ekspedyowali (wesołość). Jeżeli weźmiemy w rachubę dzisiejsze trudne czasy, wymagające daleko większych wydatków na utrzymanie, to postanowimy, ażeby ekspedytor miał 800 złt., dodatku aktywalnego 200, a dodatku pięcioletniego 100, to będzie zanadto dobrze dotowanym jako urzędnik manipulacyjny na posadzie wymagającej nie nadto przenikliwości, ale więcej pracy, dlatego czynię wniosek 800 złt. pensyi, 200 dodatki aktywalnego i 100 dodatku pięcioletniego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jeżelibyśmy wniosek p. Popiela przyjęli, natenczas urzędnik naczelny otrzymałby płacę niższą, aniżeli jego podrzędni, bo kanceliści mają 1000 złt., a ekspedytor, który jest ich naczelnikiem, miałby 800 złt. Lecz Wydział krajowy musiał się trzymać konsekwentnie uchwały przez wys. Sejm powziętej. W r. 1874. uchwaliliśmy dla protokolisty płacy 1200 złt. a dla archiwisty 1500 złt. ponieważ najwyższym urzędnikiem manipulacyjnym jest faktycznie archiwista, dlatego słuszném jest, żeby miał najwyższą pomiędzy urzędnikami manipulacyjnymi płacę. Z tych trzech urzędników najmniej pracy i najmniej odpowiedzialności ma protokolista, ten więc ma 1200 złt. Jeżeli więc weźmiemy, że urząd ekspedytora jest bar-

dzo mozolny przy wpływie 60.000 lub 70.000 podań, które trzeba zaciągać, oddawać, kontrolować, nareszcie ekspedycyować, to wtenczas urzędnik ten jest w środku między protokolistą a archiwistą, powinien więc pobierać pensyi pomiędzy 1200 a 1500 złt. dlatego proponujemy dla niego 1300 złt.

JE. hr. Potocki. Jakże teraz jest.

P. Pietruski. Teraz nie mamy żadnego ekspedytora.

Ponieważ słyszę głosy, domagające się wyjaśnienia obecnego stanu, to powiem, mimo że rzecz ta jest wyłożoną, że dawniej obowiązek ekspedytora sprawował sam dyrektor kancelaryi. Wtenczas można było bardzo łatwo, przez jedną osobę ten obowiązek dyrektora kancelaryi i ekspedytora załatwiać a mianowicie przez dyrektora kancelaryi, który ma nadzór nad wszystkimi kancelaryami, nad ekspedycyurą, nad protokołami, nad archiwum, nad całym budynkiem i nad służbą. Jak długo napływ podań był bardzo mały, 7, 8, 10 do 20.000, to mógł temu wszystkiemu sprostać. Dzisiaj wszakże jest rzeczą niemożliwą, ażeby dyrektor kancelaryi, który ma różne czynności, inwentarz, kasę podręczną, który ma dostarczać materiały kancelaryjne, ma nadzór nad wszelkimi kancelaryami, trudnił się jeszcze ekspedycyą. To są przyczyny, dlaczego dzisiaj przy wpływie 60 do 70.000 podań jest potrzebną osobna osoba. Jakoż faktycznie od czterech lat była do tego osobna osoba z tą różnicą, że na to miejsce ekspedytora mieliśmy protokolistę, a na miejsce protokolisty kancelistę.

Zresztą panowie, jeżeli prosimy o pomnożenie sił, to prosimy w waszój własnej sprawie, bo jeżeli będziemy mieli siły dostateczne, to będą sprawy wszystkie gruntownie załatwione, będą rzeczy dobrze prowadzone, a jak sił nie będzie, to usterki być muszą, za które już odpowiedzialni nie będziemy.

P. Popiel Michał. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Mnie się zdaje, że te precedensy względem etatu innych urzędników, które szanowny p. Pietruski wyłuszczył, nie przeszkadzają nie mojemu wnioskowi, ponieważ mnie idzie o to, ażeby nie nadawać nowego tytułu. Pierwszy lepszy urzędnik manipulacyjny, zdolny, pilny zostanie ekspedytorem. Na to nie trzeba wielkiej mądrości, najmłodszy może być ekspedytorem, jest on bowiem przełożonym dyurnistów, którzy mundują.

Co się tyczy stanowiska urzędowego takiego ekspedytora wobec innych urzędników to nic mu nie ubliży, a zatem uważając go za ekspedytora czyli głównego urzędnika, byłbym za tём, aby stworzyć posadę kancelisty, który ma w razie potrzeby ekspedyt prowadzić, jako całkiem nową posadę z płacą 800 złt. z dodatkiem aktywalnym 200 złt. z i dodatkiem pięcioletnim 100 złt. Rozumie się że zarząd przenikliwy będzie umiał z tych manipulacyjnych urzędników takiego wybrać, który do tego będzie zdolny.

Wspomniał szanowny p. Pietruski, że tych urzędników i sług potrzebujemy dla siebie; to prawda, ale potrzeba ich utrzymać. Nie widzę jednakże w tём korzyści, ażeby tym sługom i urzędnikom więcej płacić, aniżeli możemy, ażebyśmy koniecznie płacili nad nasze siły. Każdy przyjmuje dla siebie czy to sługę, czyto urzędnika i płaci mu tyle, ile może i szuka takiego, coby obstał przytём, co mu płacić będzie. Kto nad siły płaci i samego siebie obciąża, to dojdzie do tego, że będzie musiał być sługą swoich urzędników i sług.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Gross. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Upraszam tych Panów, co się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wsio dałoby się pohodyty, jeslyby ekspedytor ne buł tak wysoko stawlanj. Win wlastywe stoit na riwni z oficyalom iły kancelistoju. Ja sia ne protywlaju, szczyby po koniecznej potrebi pobilszeno syły, ale ne zhadzaju sia na tworenie posady ekspedytora, i zhadzaju sia na toje, szczyby utworeno posadu kancelisty w misce ekspedytora i dano jemu normalnu płaciu, bo i na to sohłasyty sia ne mohu, szczyby mu dały menszu płału jaku wsi inni kancelisty połuczajut. Otóż wnoszu, ażeby w misce posady ekspedytora buła posada kancelisty ze zwyczajnymi poborami kreowana.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest postawiony po zamknięciu dyskusyi, przeto zapytuję się wysokięj Izby, czy się zgadza na otwarcie dyskusyi na nowo.

Upraszam więc tych Panów, co się zgadzają

na otwarcie dyskusji, ażeby zechcieli powstać (większość.) Dyskusja jest otwarta. Podaję wniosek P. Kowalskiego do poparcia. Kto za nim, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw.p. Skałkowski. Komisya budżetowa decydując o utworzeniu posady ekspedytora, uznała w zasadzie, że posada taka jest niezbędna ze względu na ogromną ilość spraw, jakie do Wydziału krajowego nadchodzą. Komisya musiała naturalnie przy ustanawianiu tej posady obracać się w ramach przez wys. Sejm ustanowionego etatu. Według tego etatu jest posada kancelisty z płacą 1.000 złt. protokolisty z płacą 1.500 złt.

Ponieważ dyrektor ekspedytury ma być szefem a zatem przełożonym kancelistów, okazuje się więc konieczność, by mu dać wyższą pensję, niż jego podwładni mają, a ponieważ funkcyja jego jest ważniejszą niż funkcyja protokolisty, który ma 1.200zł. dlatego trzeba go było postawić między protokolistą a archiwistą. Stąd wynikła pensya przez nas proponowana 1.300 złt.

Była także podniesiona ta myśl w komisji, by jednego kancelistę na to miejsce przeznaczyć i dać mu oprócz pensyi kancelisty, odpowiednie dodatki. To jednak na jednoby wyszło, gdyż gdyby, takiego kancelistę dodać Wydziałowi krajowemu, wtedy Wydział krajowy musiałby z dotychczasowego grona urzędników manipulacyjnych, jednego wyznaczyć na szefa ekspedytu i za te większe czynności coś mu dać, a zatem wydatki i w tym wypadku byłyby większe. (Głosy: to nie potrzebne.) Tak jest we wszystkich urzędach, że ten który jest wyższy stopniem, pobiera większą płacę. Zresztą komisya budżetowa nie mogła odmówić słuszności tej uwadze, że urzędnicy w oddziale manipulacyjnym nie mają widoków do awansu, zatem utworzenie posady z taką małą nadwyżką byłoby bardzo wskazaném, aby ich zachęcić do gorliwego pełnienia obowiązków.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Postawiono dwa wnioski, z którymi zamyślam postąpić jak następuje. Najpiérw poddam pod głosowanie poprawkę p. Kowalskiego, dlatego, że zmienia naturę, bo zmienia nazwę posady przez komisję proponowaną; następnie poddam wniosek komisji jako połączony z cyfrą wyższą, a gdyby się nie utrzymał, to wniosek p. Popiela z cyfrą niższą.

Poprawka p. Kowalskiego jest, żeby zamiast postanowienia posady ekspedytora pod lit. a) z płacą odpowiednią powiedzieć: posada kancelisty ze zwykłą płacą. Upraszam tych panów, co za tą poprawką głosują, by zechcieli powstać (wątpliwa większość). Proszę o próbę przeciwną; (po przeliczeniu). Poprawka p. Kowalskiego jest odrzuconą 44 głosami przeciw 40. Upraszam tych panów, którzy przyjmują cyfry przez komisją proponowane a mianowicie pensją 1300 złt., dodatek aktywalny 270 złt. i dodatek 5 letni 160 złt. rocznie, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto 49 głosami.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

b) posada woźnego z płacą i emolumentami wyrażonemi w uchwale sejmowej z dnia 3. stycznia 1874.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują literę b), aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Proszę o odczytanie trzeciego ustępu.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

3. Urzędnikom i słudze na powyższe posady powołanym, przysłuża charakter urzędników krajowych i sługi krajowego, niemniej téż mają oni prawa i obowiązki wymienione w ustanowie służby krajowej i w uchwale sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 r.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują trzeci ustęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę całą uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta. Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro rano o godzinie 10. Jest wiele przed-

miotów, więc trzeba zdaje się zrobić jutro wieczorne posiedzenie.

Porządek dzienny następnego posiedzenia:

Porządek dzienny dwunastego posiedzenia 2. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 5. października 1878 o godzinie 10. przed południem.

1. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o uregulowaniu stosunków osobistych i służbowych nauczycieli szkół ludowych, należących do siły zbrojnej. Sprawozdawca p. Pietruski.

2. Piérwsze czytanie wniosku p. Wolańskiego Erazma, w przedmiocie subwencji na drogę Lwów-Stożanów.

3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie wyłączenia powiatów sądowych żmigrodzkiego, dukielskiego i krośnieńskiego z okręgu sądu obwodowego w Przemyślu, a przydzielenie ich do sądu obwodowego w Tarnowie. Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Jasiński Józef.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie wyłączenia gminy Grębów z okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie i przydzielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Sprawozdawca prawniczej komisji poseł Jasiński Józef.

5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie reorganizacji służby oddziałowej w zakładzie kulparkowskim. Sprawozdawca komisji szpitalnej p. Towarnicki.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, o zmianie ustawy o reprezentacji po-

wiasowej. Sprawozdawca komisji gminnej poseł Max.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie organizacyi szpitali krajowych w Krakowie. Sprawozdawca komisji szpitalnej p. Onyszkiewicz.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie budowy domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim. Sprawozdawca komisji szpitalnej p. Wernicki.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie budowy drogi do zakładu kulparkowskiego. Sprawozdawca komisji budżetowej p. Skałkowski.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, o zaciągnięciu pożyczki celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę. Sprawozdawca komisji pożyczkowej poseł Wodzicki Henryk.

11. Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza, o uwolnienie spadków, nieprzenoszących 500 złt., od należności rządowych. Sprawozdawca komisji prawniczej p. Fruchtman.

12. Sprawozdanie komisji drogowej nad petycją Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej i 41 gmin z projektem do ustawy, uznającej drogę łączącą Lwów z granicą państwa w Stożanowie za krajową. Sprawozdawca komisji drogowej p. Jaworski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 45)